Sobota-Niedziela, 5-6 czerwca 1937 - Nr. 127
(Pismo wychodzi w dniu datowania).

DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY

20 GR.

16 stron

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA — DZIEŃ KOCIEWSKI GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA — DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGILEŃSKA —

Redakcja i administracja, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 25. Telefon, 22-18, Konto czekowe P. K. O. 206,868.

Program Święta Morza w Gdyni

Święto Morza w Gdyni rozpocznie się 28 czerwca w godzinach popołudniowych. W dniu tym nastąpi złożenie wieńca na grobie gen. Orlicz - Dreszera oraz zapalenie zniczów na cyplu Helu i mogile gen. Dreszera.

Właściwe uroczystości rozpoczną się nazajutrz w godzinach rannych odegraniem pobudek. Przedpołudniem w basenie Prezydenta i na redzie ustawią się okręty wojenne marynarki, statki handlowe, holowniki, kutry rybackie, a na nabrzeżu wojsko i organizacje społeczne.

O godzinie 10 na nabrzeże przybędzie Pan Prezydent R. P. Przed ołtarzem polowym ks. biskup morski Okoniewski odprawi uroczyste nabożeństwo i po kazaniu udzieli błogosławieństwa dla floty i całego taboru morskiego.

Po nabożeństwie P. Prezydent R. P. przejdzie na pokład ORP „Gromu", skąd wygłosi przemówienie przez radio. Następnie delegacja L. M. i K. wręczy komendantowi „Gromu" banderę, która zostanie wciągnięta na maszt.

Wszystkie jednostki morskie wezmą następnie udział w rewii, którą przyjmie P. Prezydent z pokładu „Gromu". Po rewii odbędzie się przed P. Prezydentem R. P. defilada wojska i organizacyj P. W.

Jutro P. Prezydent RP. wyjeżdża do Bukaresztu

(ch) Warszawa, 4. 6. (tel. wł.) Pan Prezydent udaje się z oficjalną wizytą do Bukaresztu w niedzielę o godz. 15 w towarzystwie ministra Becka i świty. Ze względu na oficjalny charakter wizyty pożegnają Pana Prezydenta na dworcu przedstawiciele armii, Rządu, Sejmu i Senatu. Pociąg P. Prezydenta składa się z 6 wagonów salonowych.

Sztandary bojowe Bajończyków
I. Dywizji Armii Błękitnej w Warszawie

Warszawa (PAT). Dnia 5 czerwca br. o godz. 19.30 pociągiem specjalnym będą przywiezione do Warszawy z Równego sztandary bojowe dawnej I. Dywizji Armii Błękitnej, która uczestniczyła w bojach w Szampanii i w Wogezach.

Ze sztandarami bojowymi I. Dywizji będzie przywieziony sztandar Bajończyków, oddziału ochotników polskich, którzy już w roku 1914 walczyli na polach Francji. Sztandar ten jest dekorowany najwyższym odznaczeniem bojowym polskim, Krzyżem „Virtuti Militari" i najwyższym odznaczeniem francuskim „Croix de Guerre".

Pożar na „Batorym"
W maszynowni nastąpiło samozapalenie się oliwy - Ms. „Piłsudski" pospieszył na pomoc

Na statku m s „Batory" znajdującym się w drodze z Gdyni do Nowego Jorku, nastąpiło samozapalenie się oliwy w maszynowni dnia 3 czerwca o godz. 18.35 (wedle czasu średniego w Greenwich).

Załoga ugasiła ogień wykorzystując nowoczesne urządzenia przeciwpożarowe, zainstalowane na statku. Wypadku z ludźmi nie było.

M s „Batory" kontynuuje podróż do Nowego Jorku. Wypadek zdarzył się na oceanie Atlantyckim, gdy statek znajdował się w odległości około 120 mil. morskich od przylądka Cape Race i 960 mil morskich od Nowego Jorku t. j. na szerokości geograficznej 44 st. 58 min. i długości 54 st. 40 min.

M s „Piłsudski" w drodze powrotnej z Nowego Jorku do Gdyni, będąc w pobliżu m s „Batory" pospieszył mu z pomocą która okazała się zbędną.

M s „Batory" przybędzie do Nowego Jorku dnia 6 czerwca z nieznacznym opóźnieniem. (PAT).

Pogrzeb generała Mola w Pampelunie
Nowi d-cy frontów hiszpańskich

Burgos (PAT). Zwłoki gen. Mola sprowadzono do Burgos i złożono wraz z ciałami innych ofiar katastrofy w kapitanacie miasta Burgos, gdzie odprawiane będą modły aż do pogrzebu. W nocy do Burgos przybyła wdowa po śp. gen. Moli.

Pogrzeb gen. Mola odbędzie się dziś w Pampelunie. B. dowódca Legii Cudzoziemskiej, inwalida wojenny gen. Millan Atray reprezentować będzie na pogrzebie generała Franco

Szef „junty technicznej" gen. Davila mianowany został dowódcą armii działającej pod Bilbao. Dowództwo armii aragońskiej oraz frontu madryckiego obejmuje gen. Taliquet.

Echa sprawy posła do Volkstagu gdańskiego Wichmanna w Genewie

Donosiliśmy swego czasu o zatrzymaniu przez gdańską policję polityczną posła do Volkstagu Wichmanna, członka frakcji socjalistycznej, którego następnie po przesłuchaniu zwolniono. W międzyczasie poseł Wichmann znikł z terenu Gdańska i dotychczas nie zdołano ustalić, gdzie się znajduje.

Sprawa ta znalazła ostatnio swe echo w Genewie na sesji międzynarodowej konferencji pracy. Wedle doniesień pism niemiecko-gdańskich, konferencja wystosowała w sprawie Wichmanna protest do Ligi Narodów i do Rządu Polskiego. Inicjatorem protestu miał być delegat francuskich związków zawodowych Jouhaux.

Jak widzimy sprawa zaginionego Wichmanna nabierać zaczyna międzynarodowego rozgłosu.

Pancernik „Deutschland" zbombardowała Moskwa
Rewelacyjne doniesienie tygodnika francuskiego

PARYŻ, 4. 6. (PAT). **Prawicowy i antykomunistyczny tygodnik „Gringoire" ogłasza rewelacje, oskarżające Moskwę o spowodowanie ataku lotniczego na pancernik niemiecki „Deutschland". „Gringoire" twierdzi, że atak ten był uplanowany i przytacza na poparcie tego twierdzenia następujące uzyskane przez siebie szczegóły:**

W waleńskiej bazie lotniczej — pisze „Gringoire" — są stacjonowane eskadry lotnicze sowieckie, uniezależnione całkowicie od dowództwa wojskowego hiszpańskiego. Komendantem tych eskadr jest oficer sowiecki płk. Tigorow. 28 maja w przeddzień ataku na pancernik „Deutschland" płk. Tigorow otrzymał z Moskwy depeszę szyfrowaną, po czym zwołał natychmiast odprawę, w której wzięło udział 18 wyższych oficerów lotników z podległych mu eskadr. W wyniku tej konferencji 6 samolotów otrzymało rozkaz, by pozostawały w pogotowiu do wykonania specjalnej misji. Nazajutrz 29 maja samoloty te w grupkach po dwa dokonały szeregu lotów wzdłuż wybrzeży, nie komunikując hiszpańskiemu dowództwu wojskowemu żadnych szczegółów i danych o tej swojej aktywności. Wieczorem dwa z tych samych samolotów dokonały ataku na „Deutschland".

„Gringoire", twierdzi, że posiada nawet nazwiska lotników, którzy prowadzili te samoloty i przytacza, że jednym z samolotów dowodził lotnik Wasyl Szmidt, drugim zaś. kpt. Anton Grigorin.

Berlin, 4. 6. (PAT). Dzienniki niemieckie zamieszczając doniesienie paryskiego „Gringoire" zaopatrują je w komentarze, z których wynika, że do informacyj tych przywiązywane jest duże znaczenie polityczne.

Już 28 ofiar bombardowania pancernika niemieckiego

Berlin, 4. 6. (PAT). W Ibizie zmarł główny palacz pancernika „Deutschland". W ten sposób liczba ofiar zbombardowanego pancernika wzrosła do 28.

Uczelnia, która szkoliła kadry obrońców polskości Pomorza

100-lecie gimnazjum chełmińskiego

Polityka germanizacyjna rządu zaborczego stwarzała w Poznańskim i na Pomorzu takie dziwolągi jak szkoły „polskie“ z niemieckim językiem wykładowym. W Poznańskim znane są jako ostoje a nawet rozsadnik polskości gimnazja w Trzemesznie, w Poznaniu (Maria Magdaleny), w Ostrowie i inne; na Pomorzu nimbem polskości otoczone było gimnazjum w Chełmnie. Tu wychowywała się olbrzymia większość polskiej inteligencji pomorskiej, tu zdawali egzaminy dojrzałości niemal wszyscy późniejsi księża, bo pelplińskie „Collegium Marianum“ nosiło charakter „progimnasium“, a absolwenci tej uczelni uczęszczali następnie jako alumni konwiktu biskupiego w Chełmnie aż do matury do gimnazjum chełmińskiego. A wiadomo jak doniosłą rolę odegrało duchowieństwo w walce o utrzymanie polskości tej dzielnicy.

Że ośrodkiem takim stało się właśnie Chełmno, a nie Chojnice, posiadające starsze gimnazjum, lub Pelplin — jest faktem zupełnie zrozumiałym. Przecież przed stu laty, kiedy uczelnię tę powołano do życia, polskie — daleko więcej polskie wówczas niż Toruń, lub którekolwiek z miast „pruskich“ — Chełmno stawało się właśnie centrum ruchu narodowego. Tu powstawały pierwsze pisma polskie „Szkółka Narodowa“, przekształcona na „Szkołę Narodową“, a późnie „Nadwiślanin“, stąd rozchodzą się liczne wydawnictwa polskie.

Zresztą i tradycje dawnej siedziby Akademii Chełmińskiej przemawiały za utworzeniem w tym właśnie biskupim grodzie nadwiślańskich nowego ośrodka wychowawczego.

Gimnazjum powstało dzięki staraniom obywateli polskich, popartych przez biskupa chełmińskiego Sedlaga. Zasłużył się w akcji tej zwłaszcza sekretarz sądu chełmińskiego Wyczyński. Zabiegi trwały przez dłuższy czas; dopiero złożenie odpowiedniej sumy na zakupienie gmachu skłoniło władze do założenia gimnazjum w sierpnin 1837 roku.

Było ono wprawdzie taką samą uczelnią państwową jak inne gimnazja, z językiem wykładowym niemieckim, język polski traktowany był niemal na równi z innymi obcymi językami, posiadało natomiast olbrzymią większość Polaków wśród uczniów a nie brak było Polaków i w gronie profesorskim.

Przede wszystkim więc wymienić tu należy zasłużonego dyrektora dr. Wojciecha Łożyńskiego, który od r. 1844 do 1882 stał na czele gimnazjum; do grona jego profesorów należał również polonista Stanisław Węclewski, autor pierwszych wzorowych audycyj naukowych „Flisa“ Klonowicza i „Sielanki“ Szymanowicza.

Na zewnątrz ujawniała się polskość zakładu także w dwujęzycznych niemiecko-polskich sprawozdaniach rocznych (t. zw. programach), które ukazywały się w takiej postaci aż do czasów kulturkampfu. Jaką była istotna atmosfera gimnazjum w pierwszym jego 50-leciu, o tym mówią wspomnienia ówczesnych uczniów, zwłaszcza Niemców. Spotykamy w nich skargi na to, że atmosfera ta była wrogą wobec wszystkiego co niemieckie, że uczniowie niemieccy (zwłaszcza katolicy) polszczyli się tu wśród kolegów Polaków.

Nie gorszył się takim stanem rzeczy na pewno zasłużony wychowawca wielu pokoleń pomorskich Łożyński. Ale boleć on musiał dyrektorów późniejszych, pragnących zdobyć uznanie swej władzy przez zduszenie ducha polskiego, pleniącego się tu w murach „królewsko-pruskiego“ gimnazjum. Gorliwcem takim był dyrektor Preuss, któremu w r. 1900 udało się — przy nadużyciu uczuć religijnych swych wychowanków — wykryć istnienie tajnych organizacyj młodzieży.

Słynny proces toruński, w którym wśród 60 oskarżonych znalazło się 35 filomatów chełmińskich, był epilogiem tej sprawy. Wykazał on, gdzie tkwiło źródło ducha polskiego, ale ducha tego nie załamał. Istniejące niemal od założenia gimnazjum chełmińskiego tajne związki młodzieży przetrwały i tę erę prześladowań. Dotrwały aż do chwili, kiedy z gmachu gimnazjum zniknęły emblematy pruskie, by ustąpić miejsca polskim.

Gimnazjum chełmińskie, z którego murów wyszły najliczniejsze zastępy bojowników o polskość Pomorza, na podniosłą tę chwilę zasłużyło sobie w całej pełni. Setna rocznica, którą obchodzi w dniach 6 i 7 czerwca br. jest przeto świętem całego Pomorza.

A. R.



Rynek z ratuszem

Min. Beck na Zamku

Warszawa (PAT). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym ministra spraw zagranicznych Józefa Becka.

B. premier Hirota ministrem spr. zagr. w nowym rządzie japońskim

Tokio (PAT). Nowy rząd księcia Konoye został prawie utworzony. Hirota zgodził się przyjąć tekę ministra spraw zagr.

Obfity program wczorajszego plenum Sejmu

Chwalebny pospiech w sprawie kredytów dla zniszczonych przez nawałnice powiatów

Warszawa (PAT). Wczoraj odbyło się plenarne posiedzenie Sejmu poświęcone debacie nad projektami ustaw, załatwionymi ostatnio przez komisje sejmowe.

W posiedzeniu wzięli udział członkowie Rządu z p. premierem gen. Sławoj-Składkowskim i wicepremierem inż. Kwiatkowskim na czele.

Następnie przyjęte zostały do laski marszałkowskiej różne interpelacje, m. in. posła Formeli w sprawie pomocy dla ludności poszkodowanej gradobiciem na Pomorzu. Dalej odesłano do komisji w pierwszym czytaniu rządowy projekt ustawy o dodatkowym kredycie na rok 1937-38 na pomoc dla gospodarstw rolnych dotkniętych klęskami żywiołowymi. Marszałek poprosił przewodniczącego komisji budżetowej o zwołanie posiedzenia komisji zaraz po przerwie obiadowej, aby móc załatwić sprawę jeszcze w tym samym dniu w trybie postępowania skróconego.

W dalszym ciągu obrad Sejm przyjął projekt ustawy o ratyfikacji umowy polsko-niemieckiej z dnia 20 lutego br. w sprawie przedłużenia umowy gospodarczej polsko-niemieckiej z 4 listopada 1935 r. o dalsze dwa lata.

Krzywda emerytów

W dyskusji nad projektem ustawy o dodatkowych kredytach na 1936-37 poruszono sprawę emerytur. Zwiększenie wydatków w tym dziale o 3.200.000 zł. — mówił referent — stanowi zaledwie 1 procent z ułamkiem preliminowanych wydatków na emerytury, podczas gdy w okresach poprzednich kredyty dodatkowe na emerytury sięgały 25 do 45 proc. preliminarza. Nie mogę jednak nie poruszyć faktu przy tej okazji, oświadcza referent, że uchwalona w czasie sesji poprzedniej nowela p. Ostafina, mająca na celu złagodzenie bólu moralnego i materialnego emerytów nie znalazła się na porządku dziennym obecnej sesji nadzwyczajnej.

Sejm o gospodarce miejskiej stolicy

Rządowy projekt ustawy o przedłużeniu okresu urzędowania tymczasowych organów ustrojowych gminy m. st. Warszawy, wywołał długą dyskusję, w której zabierał głos również p. premier Sławoj-Składkowski.

W dyskusji pierwszy zabrał głos poseł Duch, który zaznacza, że zarzuty przeciw gospodarce miejskiej w Warszawie padają także z ust ludzi obozu prorządowego i na łamach prasy prorządowej.

O ile wniosek odpowiedni nie będzie zgłoszony przez kogoś innego, — mówił poseł Duch — ja zaproponuję przedłużenie kadencji obecnych organów ustrojowych Warszawy tylko na pół roku.

Zawsze musimy zdawać sobie sprawę z tego, że żadne stanowisko w służbie publicznej nie może być traktowane, jako gniazdko uścielone dla tego czy innego, lecz musi być zawsze traktowane pod kątem interesu publicznego (oklaski. Klaszcze również premier Składkowski). Nie jest rzeczą pożądaną, aby trzy największe miasta w Polsce: Warszawa, Łódź i Poznań do tego czasu były bez jakiegokolwiek samorządu. (oklaski).

Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski w swym przemówieniu stwierdził, w odpowiedzi na wywody pos. Ducha, że administracji, która stworzyła warunki bezpieczeństwa należy się więcej szacunku.

Proponuję Wysokiej Izbie bez obwijania w bawełnę: uczciwe wybory do samorządu Warszawy na zasadzie nowej ordynacji wyborczej, przedłożonej w jesieni w warunkach ustalonego bezpieczeństwa i względnego dobrobytu, a bez domieszek politycznych. Proszę, ażeby Wysoka Izba w tym mi dopomogła. (Oklaski).

Przystąpiono do głosowania. Całość ustawy uchwalona została w drugim i trzecim czytaniu.

Warszawa (PAT). Sejm na wczorajszym posiedzeniu odrzucił nowelę do ustawy o finansach komunalnych.

Tragiczna śmierć

utalentowanego artysty polskiego w Bałtyku

Przed kilku dniami donosiliśmy o tragicznej śmierci młodego polskiego artysty śp. Wacława Pawłowskiego, który na skutek wywrócenia się żaglówki pod Brzeźnem utonął w Bałtyku, zaś żonę jego Aleksandrę wyratował pewien rybak.

Tragicznie zmarły artysta ukończył w roku ubiegłym kurs żeglarski.

Śp. Wacław Pawłowski przez pewien czas należał do zespołu dyr. Szyfmana w Warszawie, a ostatnio grywał w Teatrze Letnim. Ostatnią jego doskonałą rolą był młody Mącki w „Żołnierzu królowej Madagaskaru“.

Utalentowany artysta ukończył niedawno komedię „Świat w kolorach“, którą zakwalifikował do wystawienia w przyszłym sezonie dyrektor Teatru im. Słowackiego w Krakowie p. Karol Fryn. Śp. Pawłowski miał grać główną rolę w swojej sztuce.

Na linii politycznej Berlin – Watykan

Zatarg niemiecko - hiszpański, powstały na tle zbombardowania pancernika „Deutschland“ przez lotników czerwonej Hiszpanii, oraz zatarg między Berlinem a Watykanem, — oto dwie sensacje polityczne bieżącego sezonu, o którym nie można powiedzieć, ażeby się zaliczał do sezonów ogórkowych.

Na szczęście w napięciu stosunków niemiecko - hiszpańskich nastąpiło odprężenie. Pozostaje druga kwestia: — „Berlin — Watykan“, która domaga się odpowiedzi, wyjaśnienia i komentarza.

Zatarg między Berlinem a Watykanem ma swe źródło w czym innym, aniżeli, jak pozornie mogłoby się wydawać w głośnym wystąpieniu arcybiskupa Chicago kardynała Mundeleina.

Niewątpliwie przemówienie kardynała Mundeleina, Niemca z pochodzenia, przemówienie ostre w tonie i fakturze — pozostające zresztą w ścisłym związku z licznymi procesami przeciw duchownym katolickim w Niemczech, było tą kroplą oliwy dolaną do ognia długotrwałej walki.

Geneza tej walki nie jest bynajmniej niemożliwa do odcyfrowania. Nawet pobieżne studium ustroju Trzeciej Rzeszy ujawni nam zasadniczy fakt, że kierunek polityczny panujący w Niemczech jest nie tylko kierunkiem politycznym, ale przez swój dogłębny zasięg, przez swą potężną aktywność i emanację na wszystkie przejawy życia społecznego tworzy jak gdyby „religię“ o charakterze wybitnie eksluzywnym. Wszak ideologia narodowo - socjalistyczna chce opanować całokształt życia obywatela Trzeciej Rzeszy, nie wyłączając jego myśli tak, że z natury rzeczy muszą rodzić się konflikty zwłaszcza, że niektóre dogmaty narodowo-socjalistyczne nie są w zgodzie z zasadami Kościoła katolickiego.

Kościół protestancki w Niemczech nie walczył zbyt długo z „religią“ hitleryzmu, z niemieckim, ściśle mówiąc, neopoganizmem. Przyzwyczajone zawsze do posłuchu władzy państwowej, będąc stale podporą i ostoją dawnych niemieckich partyj prawicowych, duchowieństwo protestanckie poszło na kompromis i dało się „zgleichszaltować“.

Co innego Kościół katolicki. Kościół katolicki w tym wypadku kompromisu uznać nie mógł i nie może. Stąd też konflikty między władzą państwową a duchowieństwem narastały, a położenie coraz bardziej ulegało pogroszeniu, aczkolwiek niewątpliwie czynniki decydujące musiały zdawać sobie sprawę z tego, że walka z Kościołem katolickim w Niemczech jest także ryzykowną. Wszak całe Południe Niemiec jest katolickie i tam posunięcia antykościelne nie cieszą się popularnością. Wystarczy przypomnieć, żywiołowe demonstracje, urządzane kilkakrotnie przez ludność Monachium — tego Monachium, które jest oficjalną „stolicą ruchu narodowo-socjalistycznego“ — na rzecz kardynała Faulhabera, głośnego ze swych wystąpień w piśmie i słowie przeciw niektórym doktrynom narodowego socjalizmu.

Rząd Rzeszy postawił sprawę na ostrzu noża, domagając się w formie niesłychanie kategorycznej interwencji w sprawie przemówienia kardynała Mundeleina. Watykan ze swej strony dał przedstawicielowi Rzeszy do zrozumienia, że mógłby wystosować do kardynała nieoficjalny list, zwracając uwagę na pewne fragmenty jego mowy, jednakowoż pod warunkiem, że będzie posiadał dowody dobrej woli rządu niemieckiego wobec Kościoła katolickiego. Tymczasem prasa niemiecka kontynuowała ataki na Kościół katolicki, a minister Goebbels wygłosił dnia 28 maja przemówienie, w którym jeszcze w ostrzejszych słowach niż prasa dotychczas, zwrócił się przeciw Watykanowi.

Wszystkie objawy więc wskazują na to, że nastąpiło niejako zredukowanie stosunków dyplomatycznych między Berlinem a Watykanem. A stąd już krok do zerwania faktycznego. Ambasador niemiecki von Bergen opuścił Rzym, „udając się na urlop“, a równocześnie mówi się o wyjeździe nuncjusza z Berlina.

W kołach rzymskich przewidują, że stan rzeczy, jaki zapanuje między Watykanem a Berlinem, podobny będzie w najbliższej przyszłości do stosunku, który 10 lat temu istniał między Czechosłowacją a Watykanem, kiedy to zarówno urząd posła czechosłowackiego przy Watykanie jak i nuncjusza papieskiego w Pradze nie były obsadzone.

Tak się przedstawia narazie sytuacja na linii politycznej Berlin — Watykan. Jak się ukształtują wypadki w przyszości o tym zadecydować może wewnętrzno-polityczny układ stosunków w samych Niemczech.

Stawianie wszelkich horoskopów na ten temat byłoby przedwczesne.

W piętnastolecie przymierza polsko-rumuńskiego

Układowi stosunków polsko-rumuńskich patronuje pamięć Wielkiego Marszałka i króla Ferdynanda

Przed wizytą oficjalną P. Prezydenta Rzeczypospolitej w Bukareszcie

W stosunkach polsko - rumuńskich zbliża się moment jeszcze trwalszego zacieśnienia węzłów przyjaźni.

P. Prezydent Rzeczypospolitej składa oficjalną wizytę królowi Rumunii. Przed 15 laty, bo w dniu 12-ym września 1922 roku



Karol, król rumuński

składał królowi Rumunii Ferdynandowi I. wizytę oficjalną w Sinaja ówczesny Naczelnik Państwa Józef Piłsudski.

W rzeczywistości politycznej i w uczuciach obu narodów — polskiego i rumuńskiego — te dwie wizyty, dwa wielkiej doniosłości akty państwowe złączone są mocną więzią wzajemnej współzależności.

Pierwsza polska wizyta państwowa w Rumunii doszła do skutku po podpisaniu przez Polskę i Rumunię układu sprzymierzeńczego polityczno - wojskowego i miała na celu podkreślenie istniejących w obu krajach wzajemnych uczuć przyjaźni i głęboko ugruntowanego przekonania o konieczności współpracy obu państw na szlaku bałtycko - czarnomorskim.

Marszałek Józef Piłsudski, któremu towarzyszył ówczesny minister spraw zagranicznych, a późniejszy Prezydent Rzeczypospolitej inż. Gabriel Narutowicz, spędził w Rumunii kilka dni w Sinaja i następnie na manewrach wojskowych w Predealu, stale w towarzystwie króla Ferdynanda I. Na pożegnalnym obiedzie w pałacu królewskim, odpowiadając na toast króla Rumunii powiedział Pierwszy Marszałek Polski m. in.: .....ogniwem, łączącym Polskę z Rumunią jest to, że oba te kraje wyszły z okresu wielkiej udręki światowej, Rumunia — zjednoczoną a Polska — zmartwychwstałą i że są one żywym wcieleniem zwycięstwa prawa, zwycięstwa sprawiedliwości. Z tego podobieństwa naszych dróg niedawnej przeszłości wynika, jako skutek logiczny wspólna droga w teraźniejszości — nie wątpie — i w przyszłości poprowadzi na drogę wspólnych losów oba nasze narody, złączone zarówno w dziedzinie swych potrzeb i interesów, jako też w jednakim uwielbieniu wolności, prawa i pokoju“...

Piętnastolecie stosunków polsko rumuńskich, spięte jak klamrami wizytą Naczelnika Państwa u ich zarania i obecną wizytą Prezydenta prof. dr. Ignacego Mościckiego urzeczywistniło słowa ówczesne Wielkiego Marszałka. Polska i Rumunia kroczą wspólną drogą, wspólnie i we wzajemnym porozumieniu normują metody polityczne, zmierzające do utrzymania pokoju w tej części Europy, w której promieniuje siła obu państw, a trwałość i siła sojuszu polsko - rumuńskiego stanowią jeden z najbardziej pozytywnych czynników stabilizacji w nietrwałym, rwącą się nicią szytym układzie stosunków powojennych w Europie.

Wizyty międzynarodowe w dzisiejszych czasach to nie pusty formalizm protokółu dyplomatycznego. Odwiedziny szefów państw, czy kierowników polityki zagranicznej są cennym instrumentem polityki porozumienia i współpracy pomiędzy narodami. Ostatnia seria wizyt polsko - rumuńskich, że wyliczymy odwiedziny ministra spraw zagranicznych Antonescu w Warszawie i ministra J. Becka w Bukareszcie, dalej wymiana wizyt pomiędzy szefami sztabów obu armii, szefami obu instytucji emisyjnych i in. — to dowody stale postępującego zbliżenia polsko - rumuńskiego we wszystkich dziedzinach życia, zarówno politycznego, jak gospodarczego i naukowego. Ukoronowaniem tej wymiany odwiedzin i bezpośrednim nawiązaniem do wspomnień o wizycie Naczelnika Państwa w Sinaja i następnie rewizyty króla Ferdynanda I i jego Małżonki, królowej Marii, w Warszawie w 1923 roku, są właśnie wizyty Prezydenta Rzeczypospolitej w Bukareszcie i zapowiadana rewizyta króla Karola II w Warszawie.

Sprawdziły się bowiem nie tylko słowa Marszałka Józefa Piłsudskiego o „wspólnej drodze Polski i Rumunii w teraźniejszości i przyszłości“ — sprawdziły się także słowa Wielkiego Marszałka, wypowiedziane w dniu 14-ym września 1922 r. do przedstawicieli prasy rumuńskiej, którym mówił m. in.: „...nasze sąsiedztwo, wspólność interesów politycznych, podobieństwo pewnych cech naszego charakteru — oto tyle decydujących motywów nakazujących coraz bardziej ścisłe zjednoczenie z jednej i drugiej strony wszystkich żywiołów i wszystkich sfer tak rządowych, jak politycznych, tak kół naukowych i kulturalnych, jak sfer finansowych i ekonomicznych“...

Przyjaźń i współpraca polsko - rumuńska na przestrzeni ostatnich lat piętnastu wytrzymały wszelkie próby poderwania lub choćby nadwątlenia ich tylko. Zdrowy instynkt obu narodów wskazuje im konieczność dalszego marszu po wspólnej drodze. Manifestacje bukareszteńskie ku czci Głowy Państwa Polskiego i uczucia z jakimi przyjmuje te dowody przyjaźni Polska dowodzą, że układ stosunków polsko - rumuńskich, któremu patronuje pamięć Wielkiego Marszałka i króla Ferdynanda I, trwa niezmiennie w formie ustalonej przez jego twórców.

Skazanie ks. Józefa Panasia

przez lwowski Sąd Metropolitalny za 6-krotne zniesławienie

Szanowny Panie Redaktorze!

Przed siedmiu laty ks. Józef Panaś rozpoczął na łamach prasy przeciwko mnie kampanię, wobec czego zaskarżyłem go przed właściwym Sądem Biskupim.

Lwowski Sąd Metropolitalny wyrokiem z 15. 10. 1936 r. uznał ks. Panasia winnym sześciokrotnego zniesławienia mnie przez oszczerstwo i skazał go na odbycie rekolekcji, zapłatę kosztów procesowych, odwołanie zarzutów i przeproszenie mnie. Wyrok Sądu Metropolitalnego nabrał mocy prawa.

Ks. Panaś odbył rekolekcję, spłaca koszty procesowe, natomiast pomimo wezwania Władzy duchownej nie złożył nakazanego wyrokiem oświadczenia, które miało być ogłoszone w prasie.

Wobec tego pozwalam sobie przesłać Panu Redaktorowi wyciąg z tego wyroku z prośbą o umieszczenie go w Pańskim poczytnym piśmie. Wychodzę bowiem z założenia, że jest wymogiem sprawiedliwości, aby ci, którzy czytali kiedyś zarzuty ks. Panasia, dowiedzieli się, jak je ocenił właściwy Sąd Duchowny.

Proszę przyjąć wyrazy głębokiego poważania

Dr. Roman Górecki.

Lwowski Sąd Metropolitalny ob. łac.

„W Imię Trójcy Przenajświętszej!

Lwowski Sąd Metropolitalny ob. łac. w składzie: Ks. Oficjał Dr. Henryk Badeni jako przewodniczący, ks. mgr. Edward Kiernik i ks. dr. Michał Wyszyński (ponens) jako sędziowie synodalni, rozpatrywał jako Trybunał II instancji dla Sądu Biskupiego w Przemyślu sprawę zniesławienia generała bryg. dr. Romana Góreckiego, mieszkającego w Warszawie — Żoliborz Ofic. Śmiała 35, wytoczoną przez promotora sprawiedliwości przemyskiej diecezji Ks. Dr. Tomasza Wąsika przeciw ks. Józefowi Panasiowi, kapłanowi tejże diecezji, mieszkającemu w Dubowcach, na skutek odwołania się obu stron od wyroku Przemyskiego Sądu Biskupiego ob. łac. Skarżącą stronę przedstawiał ks. dr. Stanisław Barajewski, promotor sprawiedliwości diecezji lwowskiej ob. łac. stronę zaś oskarżoną zastępował ks dr. Eugeniusz Żukowski, jako prokurator i obrońca.

SENTENTIA

To wszystko zważywszy, my niżej podpisani sędziowie, Boga samego jedynie mając przed oczyma uznajemy, orzekamy i ogłaszamy

1. że ks. Józef Panaś winien jest zniesławienia przez oszczerstwo gen. dr. Romana Góreckiego odnośnie 6 naprowadzonych wyżej zarzutów t. j. 1, 2, 3, 4, 6, 7.

2. że ks. Józefa Panasia nie uznaje się winnym zniesławienia przez oszczerstwo gen. dr. Romana Góreckiego odnośnie naprowadzonego wyżej zarzutu 5.

3. że w myśl kanonów 2355 2218 par. 3 nakazuje się ks. Józefowi Panasiowi, aby

a) jako zadośćuczynienie do dni 14 od uprawomocnienia niniejszego wyroku przesłał Promotorowi iustitiae diecezji Przemyskiej pismo następującej treści:

„Stosownie do wyroku Lwowskiego Trybunału Metropolitalnego uznaję zarzuty moje wytoczone w prasie przeciw gen. dr. Romanowi Góreckiemu a mianowicie:

I. jakoby on swymi zeznaniami przed Sądem austriackim w Marmarosz Szigeth, jako oskarżony w procesie o zdradę stanu w r. 1918, starał się ułatwić temuż Sądowi ustalenie winy podsądnych, a w szczególności winy ks. Panasia, z równoczesnem dążeniem do zmniejszenia swojej winy w oczach sądu austriackiego;

II. jakoby w końcowym momencie procesu w Marmarosz Szigeth po ogłoszeniu aktu abolicji, wygłosił mowę na cześć cesarza Austrii, Karola, ze służalczemi okrzykami: „hoch, hoch hurra";

III. jakoby chciał „kąpać plamy swego honoru we krwi gen. Hallera".

IV. jakoby niezgodnie z prawdą twierdził, iż ks. Panaś spowiadał go przed niedoszłą śmiercią;

VI. jakoby wbrew rozkazowi gen. Hallera zabrał w czasie przejścia w dniu 15 lutego 1918 „olbrzymi tren", co „mogło sprowadzić na II Brygadę katastrofalne skutki";

VII. że gdy pociąg pancerny zaatakował większość dowodzonych przez niego oddziałów to on pozostawił je na łaskę losu i pojechał spokojnie dalej,

za nieuzasadnione i za wyrządzoną krzywdę gen. Góreckiego przepraszam".

Promotor iustitiae może powyższe pismo w dwóch w Polsce wychodzących dziennikach na koszt oskarżonego ogłosić.

b) Do końca bieżącego roku na przebłaganie Majestatu Bożego odprawił 3-dniowe rekolekcje w Domu Rekolekcyjnym OO. Jezuitów we Lwowie".

* * *

...Zarzut 5-ty brzmiał:

„Gen. dr. Górecki nie jest oficerem II. Brygady Legj. Polskich"

W motywach uwolnienia ks. Panasia co do tego zarzutu czytamy m. in. w wyroku:

„Wobec tego, że 1-o nie tylko ks. Panaś ale i inni świadkowie przynależni do II. Brygady nic nie wiedzieli o formalnej przynależności gen. Góreckiego do II Brygady, 2-o list gen. Hallera z dnia 9. 4. 1930 r. do ks. Panasia dawał podstawę do zaprzeczenia takiej przynależności — **dlatego w tym czasie wypowiedziane twierdzenie ks. Panasia: że gen. Górecki nie był oficerem II. Brygady** wypowiedziane, jak to z artykułów jego dziennikarskich niedwuznacznie wypływa, **w znaczeniu ścisłem, a więc formalnem** — nie może być uznane za nieuzasadnione".

* * *

Od niniejszego wyroku przysługuje obu stronom na podstawie kanonu 1881 prawo odwołania się do wyższej instancji w terminie 10-dniowym, licząc od dnia doręczenia tego wyroku".

Dan we Lwowie w Naszej Izbie Sądowej dnia 15 października 1936 roku.

L. S.

Oficjał ks. dr. Henryk Badeni mp.

Sędzia referent ks. dr. Michał Wyszyński mp.

Sędzia: ks. Edward Kiernik mp.

Notariusz ks. mgr. Stefan Stuglik mp.

L. S. Zgodność powyższego odpisu z oryginałem stwierdza się.

Przemyśl dn. 20 listopada 1936 r.

Ks. Roman Głodowski.

Kończą się czasy zagranicznych „speców"

w polskich garbarniach

W miesiącu wrześniu polski przemysł garbarski będzie obchodził dziesięciolecie pierwszej i jedynej dotąd w Polsce szkoły garbarskiej.

Przemysł liczący na terenie Polski **275 garbarń,** dających zatrudnienie około **6 tys. robotników i urzędników** do 1927 r. nie miał fachowej szkoły średniej, którąby dała odpowiednie wykształcenie przyszłym pracownikom tej gałęzi.

Zamożniejsi wyjeżdżali do **Niemiec, Austrii, lub Czech,** lecz dla ogółu studia specjalne w tej dziedzinie były uniemożliwione.

Dopiero w roku 1927 została otwarta pierwsza w Polsce szkoła chemiczno-garbarska. W rok potem powstaje Towarzystwo Popierania Wiedzy Chemiczno-Garbarskiej. Towarzystwo przejęło szkołę od dotychczasowego jej właściciela. Do szkoły przyjmuje się młodzież po ukończeniu 7-miu klas szkoły powszechnej, która przechodzi tu w ciągu czterech lat kurs upoważniający do składania ulgowej matury typu gimnazjum przyrodniczo - matematycznego.

Dzięki szkole do przemysłu garbarskiego wejdzie polski garbarz w miejsce cudzoziemców, zajmujących u nas w tym przemyśle kierownicze stanowiska za słonym, oczywiście, wynagrodzeniem.

Drobne wiadomości gospodarcze

OPŁATA PAPIERAMI PROCENTOWYMI ZALEGŁOŚCI W UBEZPIECZALNIACH

Zakład ubezpieczeń społecznych okólnikiem Nr. 59 z dn. 18 maja br. zezwolił ubezpieczalniom społecznym na przyjmowanie od pracodawców papierów procentowych (państwowych, lub przez państwo gwarantowanych oraz emitowanych przez instytucje lub przedsiębiorstwa w kraju położone) na pokrycie należności z tytułu składek ubezpieczeniowych, powstałych przed dniem 1 stycznia 1936 r. Do zaległości tych wliczane będą również odsetki zwłoki, kary i grzywny według stanu z d. 31 grudnia 1935 r. Papiery praocentowe przyjmowane będą od d. 1 czerwca 1937 r. Przyjmowane będą po kursie o 10 pkt. wyższym od giełdowego, ustalonego na każdy miesiąc przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych na podstawie notowań giełdy warszawskiej, lub innych giełd w Polsce.

ŚWIADECTWA PRZEMYSŁOWE

W okresie od listopada r. ub. do kwietnia r. b. włącznie wykupiono ogółem na rok podatkowy 1937 — 650.336 świadectw przemysłowych, w tym m. in. na przedsiębiorstwa przemysłowe 215.847 i na handlowe 407.830. W samym kwietniu r. b. wykupiono 8.435 świadectw na przedsiębiorstwa przemysłowe i 11.476 na przedsiębiorstwa handlowe.

W odpowiednim poprzednim okresie wykupiono na rok podatkowy 1936 ogółem 610.289 świadectw przemysłowych, w tym m. in. na przedsiębiorstwa przemysłowe 199.209 i na handlowe 385.880. W samym kwietniu 1936 r. wykupiono świadectw przemysłowych na przedsiębiorstwa przemysłowe 6.594 i na handlowe 8.105.

PRZEWÓZ SURÓWKI ODLEWNICZEJ

P. minister komunikacji na wniosek komisji kontroli cen przyznał dla surówki odlewniczej, importowanej przez porty, 40 proc. obniżki taryfy przewozowej, dla surówki, importowanej przez granice lądowe — 25 proc. obniżki.

IMPORT RUDY ŻELAZNEJ DO NIEMIEC

Przywóz rudy żelaznej do Niemiec w pierwszych 4-ch miesiącach r. b. przedstawiał się następująco (w tys. ton): styczeń 1,476, luty 1,256, marzec 1,427, kwiecień 1,792. Import kwietniowy jest większy nie tylko od importu w poprzednich miesiącacach r. b., ale również wyższy od przeciętnej miesięcznej importu w r. ub., która wynosiła około 1,500. Zwyżkę wskazuje również cena importowanej rudy. Wzrost importu nastąpił przede wszystkim z Francji, Szwecji, oraz Hiszpanii i Marokka hiszpańskiego.

DŁUGI WOJENNE EUROPY WOBEC STANÓW ZJEDNOCZONYCH

W związku z przypadającym w dn. 15 b. m. terminem płatności kolejnej raty długów wojennych państw europejskich wobec U. S. A. — departament stanu wysłał do dłużników europejskich noty, zawierające zawiadomienie o tej płatności. Noty te zredagowane są dokładnie tak, jak poprzednie.

PRZEGLĄDAMY PRASĘ

„Uziemić ideały młodzieży"

Sprawa wprzężenia młodzieży do pozytywnej pracy dla narodu i państwa znajduje wszechstronne oświetlenie na łamach „Kuriera Porannego". Ostatnio omawia ją Alfred Łaszowski w artykule „Pojęcie ideału a rzeczywistość".

Zastanawiając się nad przyczyną negatywnego stosunku młodzieży do pracy twórczej, konstatuje autor:

Rząd w ogniu codziennych doświadczeń zdobyywał wiedzę o rzeczywistości. Młodzież pragnęła dogmatów, formułek i haseł, nic dziwnego, że poszła za tymi, którzy je mieli w zapasie. Sfery miarodajne wiedziały, że program w stosunku do rozwoju zdarzeń jest zawsze schematem częściowym i niewyczerpującym.

Nie chciano młodzieży oszukiwać. Ale może za mały nacisk położono na zwalczenie samego pojęcia doktryny. Należało częściej, goręcej i szerzej wykazywać dlaczego i jak dalece doktryna jest bezużyteczna w codziennej technice rządzenia.

Obecnie zdajemy sobie sprawę, że samo pojęcie ideału będzie musiało ulec daleko idącej rewizji i przeistoczeniu. Należy je za wszelką cenę przystosować do warunków konkretnych. To pojęcie jest dla Polaka dziedzicznie obciążone tradycją walk. To słowo wisi na koturnach i dlatego tak trudno natchnąć je treścią naszych dzisiejszych zmagań. A przecież węzeł sandomierski, a przecież walka z bezrobociem, tó są takie ideały bliskie, żywe, konkretne tylko, że nam ten wyraz zdaje się być w stosunku do poczynań realnych, za świetny, wolimy określać nim coś bardziej „wzniosłego", myśląc o ideale widzimy dziś chyba boje w obłokach. Trzeba wytworzyć nowy mit walki o cele zasadnicze, ale społeczno - gospodarcze. Przeistoczenie pojęcia ideału wymaga transfuzji krwi. Należy w nie wlać nową treść, należy je po prostu uziemić.

Lisków leży na bocznym torze

Obecny miesiąc stoi — przynajmniej dla ludności wiejskiej — pod znakiem Liskowa. Na wystawę „Praca i kultura wsi" wybierają się liczne wycieczki z całego kraju, prasa omawia szereko przykładowe znaczenie Liskowa.

A jednak — pisze „Kurier Poranny" — dziś jeszcze leży Lisków na bocznym torze naszych polskich planowań. Nie jest już tak źle, jak dawniej, Lisków jest jednym z nielicznych unikatów, którymi się słusznie chlubimy, ale do upowszechnienia których nie przykładamy tyle energii, nie wykazujemy tyle zdecydowanej woli i nie łożymy tyle środków, ile ich wymaga nasza ogólna pozycja w świecie — geograficzna, gospodarcza i polityczna.

Przecież Lisków ze swą ideą nie wyszedł jeszcze poza opłotki swych własnych chłopskich zagród. Czas więc przestać wyliczać nasze, podobne do Liskowa, Handzlówki, Sterdynie, Chocieńczyce itp. spółdzielcze ośrodki wiejskie i czas najwyższy wziąć się do planowej pracy nad organizowaniem spółdzielczych ośrodków powiatowych, nad powiązaniem gospodarczej działalności poszczególnych spółdzielni między sobą na terenie szerszym, aniżeli jedna wieś, czy jedno miasto.

Budujemy oto w Rzeczypospolitej lepsze drogi. Gościńce bite, proste i jasne, które docierają do coraz dalszych zakątków kraju. Droga do lepszej, jaśniejszej Polski prowadzi po przez spółdzielczy Lisków, pod warunkiem jednakże, że będzie on leżał na głównym torze!

Każdy odbiornik radiowy będzie mógł ostrzec przed atakiem lotniczym

Rzym, 3. 6. (PAT.) Włoski inżynier Gianfranco Santucci wynalazł nowy sposób alarmowania miasta w celu zorganizowania obrony przeciwlotniczej. Dzięki wynalazkowi inż. Santucci wszystkie odbiorniki radiowe zaopatrzone w mały aparat dodatkowy mogą być w każdej chwili jednocześnie i automatycznie zaalarmowane przez rozgłośnię.

Burza nad Balatonem

Tajemnicze gł.bie węgierskiego morza — Siófok — Na wyspie Tihany — W powrotnej drodze — Znowu słońce

Napisał: Zdzisław Karr-Jaworski

Siófok w maju.

W najmodniejszym kąpielisku

Węgry mają także swoje morze. Jest nim jezioro Balaton, położone o dwie godziny jazdy koleją od Budapesztu, w kierunku południowo - zachodnim.



Wody Balatonu w srebrnej poświacie księżycowej

Już od wczesnej wiosny przepełnione pociągi wiozą do Siófok czy Balatonfüred tysiące wycieczkowiczów, sportowców, amatorów kąpieli i spragnionych wypoczynku.

Nie tylko z Węgier.

Na brzegach Balatonu słyszy się wszystkie języki świata. Najczęściej włoski, francuski i niemiecki. Nic dziwnego. Morze węgierskie jest bezsprzecznie perłą wód śródlądowych w środkowej Europie.

Zrobiono tu wszystko, by umilić pobyt turystom. Hotele i pensjonaty osiągnęły szczyt komfortu. Parki, zieleńce, trawniki tworzą arcydzieła sztuki ogrodniczej.

Najlepsze orkiestry jazzowe i cygańskie zjeżdżają na sezon, a kasyno w Siófok ściąga ludzi żądnych mocnych wrażeń przy rulecie, czy zielonym stoliku.

Za tym wszystkim idzie moda. Na plażach niczym wyrosłe na piasku różnobarwne kwiaty widać ostatnie modele kostiumów kąpielowych. Wieczorem wybrzeża Balatonu zamieniają się na przegląd sztuki krawieckiej i rewię nowych kreacyj paryskich.

Rzecz najciekawsza, że pobyt ryczałtowy (utrzymanie, hotel, obsługa, kąpiele i korzystanie z kortów) nie przekracza sumy 80 pengö tygodniowo (około 82 zł) w najlepszych hotelach.

Wszyscy chodzą tu w kostiumach lub pyjamach, jedynie w czasie posiłków w olbrzymiej restauracji, na krótką chwilę panie zarzucają na siebie suknie, panowie — marynarki.

Po drugiej stronie jeziora ciągnie się pasmo wysokich wzgórz.

Hen.. daleko rysuje się na tle nieba górzysta wyspa Tihany, na szczycie której wznosi się kościół.

Burza

Właśnie do tej wyspy, na której wybudowano Instytut Badań Biologicznych i Sport Palace, wybieraliśmy się dzisiaj od wczesnego ranka.

Pogoda jak na zamówienie. Sunęliśmy szybko w wygodnej motorówce na drugi brzeg.

Nagle zerwał się wiatr. Przed chwilą spokojna tafla wody poczęła się marszczyć. W pół godziny później na środku wód zaskoczyła nas gwałtowna burza. Niebo pokryło się w mgnieniu oka czarnymi zwałami chmur. Fale rozkołysały się rzucając motorówką jak łupiną.



Instytut Badań Biologicznych w Tihany. Obok molo i Pałac Sportowy.

Wody Balatonu są do dziś dnia zagadką dla geologów. Spokojne zazwyczaj jezioro czasami bez powodu, pieni się, a fale jego dochodzą do półtora metra. Przejrzysta woda nabiera szarego koloru i szumi niczym wzburzony ocean, rwąc brzegi i wyrzucając na nie muszle, ryby i przeróżne zielska.



Rybacy z nad Balatonu

I nagle — znowu cisza ogarnia wszystko, a powierzchnia węgierskiego morza staje się podobną do nieruchowego lustra.

Dobiliśmy dob rzegu, a właściwie do dalekо wysuniętego molo. Nieco później zmoczeni i trochę wystraszeni niespodziewaną zasadzką natury. znaleźliśmy się w gościnnych progach Sport Palace. (patrz ilustr.).

Jest to domek z bajki, położony tuż nad brzegiem. Z tarasu prowadzą schody wprost do wody. Pobyt w Tihany należy do tradycji każdego wycieczkowicza, bo też i jest tu co oglądać.

Przede wszystkim stary z XIV w. kościół na szczycie góry, po tym Instytut Badań Biologicznych, wreszcie Sport-Palace, którego największą renomą jest wspaniała kuchnia z fogasem po węgiersku na czele. (Fogas — ryba, żyjąca tylko w wodach Balatonu).

Na widok zastawionego stołu humory nasze poprawiły się, zwłaszcza, że na horyzoncie poczęło się wyjaśniać.

Tu w Tihany, kończył się nasz pobyt na Węgrzech. Za kilkanaście godzin mieliśmy opuścić gościnne progi węgierskiej ziemi.

Powrót

Po zwiedzeniu Instytutu, siedliśmy na tarasie, oczekując na chwilę odjazdu.

Każdy z nas wracał w swoje strony, do swego kraju i warsztatu pracy. Jedni na północ, inni na południe, na wschód czy zachód Europy.

Wycieczka nad Balaton była jakby koronacją naszego pobytu na Węgrzech. Przyjęto nas tam naprawdę z sercem i po królewsku. Z nieukrywanym żalem rozpoczęliśmy naszą podróż powrotną.

Wieczorem w czasie kolacji w Siófok patrzyliśmy po raz ostatni, na oblane czerwoną łuną zachodzącego słońca brzegi węgierskiego morza, na znieruchomiałą jego powierzchnię, na ginące w mroku wieże kościoła w Tihany.

Kilkunastu cyganów, odzianych w czerwone serdaki i białe koszule grało na małym wzniesieniu jakąś tęskną melodię.

Noc szła ku nam szybko. Nazajutrz mieliśmy obudzić się już w Budapeszcie, by o siódmej rano zająć miejsce na dworcu Keleti w pociągu, zdążającym do Pragi. Wiednia i Warszawy.

Wiadomości sportowe

HISZPAŃSCY PIŁKARZE BĘDĄ JEDNAK GRAĆ NA ŚLĄSKU

Po dłuższych pertraktacjach doszło jednak do skutku najciekawsze spotkanie piłkarskie w tym sezonie pomiędzy reprezentacją Basków (Hiszpania) a reprezentacją Śląska.

Mecz odbędzie się na stadionie Ruchu w W. Hajdukach w dniu 9 b. m. o godz. 18.15.

Hiszpanie przyjeżdżają w składzie: bramkarza Gregorio Blasco i Rafael Eguzquiza. Obrońcy — Pedro de Eresco, Serafin Aedo, Pablo Barscoc. Pomocnicy — Leonardo de Cilaurren, Jose de Muguerza, R Echevarria. Engel de Zubieta, Martin Marcueletta, Anastazio de Bienzobas. Napastnicy: Jose Irrarago, Isidno de Langara, Luis Regueiro, Guilerno Corostiza, Augustin Sauto, Victorio Anamune, Enroque Larrinaga.

Baskowie rozegrali dotychczas na kontynencie europejskim 5 spotkań, wygrywając 3 z Francuskim Racing de France (3:0, 3:2 i 5:2), remisując raz z tą samą drużyną, oraz przegrywając w Pradze.

Przed meczem Polska — Szwecja

Pierwszym wielkim meczem piłkarskim w Warszawie będzie w tym sezonie międzypaństwowe spotkanie Polska — Szwecja, które rozegrane będzie 23 b. m. na stadionie Wojska Polskiego.

Spodziewając się dużej frekwencji widzów, PZPN postanowił powiększyć liczbę miejsc na stadionie. Stadion będzie mógł pomieścić 25 tys. osób, w tym — 15 tys. na miejscach stojących.

Dodatkowe miejsca siedzące zbudowane będą przed trybunami na bieżni, oraz miedzy bramkami i torem kolarskim.

Drużyna szwedzka przybędzie do Warszawy samolotem w dniu meczu o godz. 18-ej.

W meczu sędziować będzie Francuz p. Leclerq. Skład reprezentacji Polski ustalony będzie po meczu 2 teamów w Katowicach 16 b. m.



PRZYGODA W WENECJI

RUDOLPH AXEL ❧ ❧ ADAPT. EUGENIUSZA BAŁUCKIEGO

WSPÓŁCZESNA POWIEŚĆ KRYMINALNA

44)

— Noszę czasem te koturny. Nieprzyjemnie się przyzwyczaić do małych słaboetek, ale przed ostrym wzrokiem policyjnym nic się nie ukryje... No, tak, wkładam niekiedy te buty... z próżności i tylko wtedy, gdy mam w projekcie przygodę miłosną. Pan rozumie, signor?

Antocki uśmiechnął się i mrugnął okiem.

— Oczywiście! Jeśli o mnie chodzi, przepadam za awanturami tego rodzaju. Nie przypuszczałem jednak, że pan...

— Dlaczego? — przerwał prędko wenecjanin — przecież jestem jeszcze dość młody... nieżonaty... tylko natura mnie upośledziła trochę — nie urosłem....

— Zupełnie niepotrzebnie pan się usprawiedliwia, szanowny panie! — roześmiał się swobodnie Antocki. — Rozumiem doskonale. Na punkcie ładnych kobiet każdy z nas jest po swojemu próżny.

— Ale mnie pan nie zdradzi, signor! Prawda? Nie chciałbym się ośmieszać w oczach pań.

— Nie ma obawy. A o kogo panu chodzi właściwie?

— No... o wspólnych znajomych, oczywiście. Na przykład, o signorinę Graginę... o signorę Oesterberg.

— Może pan być spokojny, signor Grioni! Dżentelmen nie rozgłasza takich rzeczy... A pana interesuje pani Oesterberg?

— Trochę — uśmiechnął się Włoch. — W tej sprawie też proszę o dyskrecję...

ANTOCKI „WĘSZY"..

Po pożegnaniu się z Grionim Antocki poszedł w stronę Placu św. Marka. Zatrzymał się na Piazetta, przesłonił oczy dłonią jak daszkiem i spojrzał na długi mur gondol, z których jedna zataczając szeroki łuk skręciła na Canale Grande.

— Nawet mniej niż sto metrów... — mruknął. — Z takiej odległości trudno dobrze rozpoznać twarz gondoliera. Trzeba mieć lornetkę albo przynajmniej sokole oczy... a ludzie są gotowi przysięgać. Niech diabli wezmą wszystkie alibi i zeznania świadków!

Ciągle jeszcze było bardzo gorąco.

Przechodząc przez Plac św. Marka Antocki rzucił tęskne spojrzneie na ocieniony taras „Café Florian" i westchnął żałośnie. Ale nie było rady — przede wszystkim musiał spełnić obowiązek.

Na Merceria w dużym sklepie Talesandro odszukał sprzedawczynię Estellę Pazzi, młodą dziewczynę o czerwonych tycjanowskich włosach, z którą łatwo nawiązał rozmowę.

Owszem, znała signora Grioni: dawniej robił tu często zakupy. Był bardzo miły i uprzejmy. Kiedyś ją nawet zaprosił, aby z nim pojechała na Lido.

Estella Pazzi zarumieniła się lekko. Zdawało się, czekała na taką samą propozycję ze strony Antockiego, lecz komisarz stracił wszelkie zainteresowanie do fertycznej dziewczyny z chwilą gdy się dowiedział, że jest daleką kuzynką swego szefa, signora Talesandro, i mieszka w jego domu — natomiast nie zna i nie ma żadnego krewnego, który się nazywa Ernesto Pazzi lub Morati.

Antocki kupił jakiś drobiazg, wyszedł zniechęcony ze sklepu i po paru minutach znów się znalazł na Placu św. Marka, lecz tym razem już wstąpił do „Café Florian" i zamówił kawę mrożoną.

* * *

O piątej po południu komisarz Antocki był naprawdę zły i bardzo zmęczony, lecz po godzinie wszystko znikło bez śladu, gdy wróciwszy do hotelu ujrzał na stole w swoim pokoju list z Paryża, w którym kolega zawiadamiał go o pomyślnym załatwieniu prośby: władzom policyjnym udało się ustalić pochodzenie materiału według nadesłanych próbek. Przedstawiciel angielskiej firmy tekstylnej oświadczył z całą stanowczością, że materiału tego koloru i rysunku już dawno nie sprzedano do Paryża, natomiast znaczną ilość bal tej samej wełny nabyły trzy wielkie zakłady krawieckie w Brukseli. Odnośne zapytania już zostały wysłane do tych krawców.

* * *

— No, kochany przyjacielu, zbliżamy się powoli do rozwiązania zagadki — mówił komisarz Antocki, siedząc wieczorem w hallu hotelowym z Berezowiczem i jak zwykle popijając wermut. — Ubranie, które miał na sobie zabity doktór Sven Oesterberg, pochodzi więc z Brukseli! Według wiadomości, nie ulegających najmniejszej wątpliwości, doktór Oesterberg ominął Brukselę, jadąc z Paryża do Sztokholmu i udając się następnie ze Szwecji przez Polskę do Wenecji. O jego bodaj najkrótszym pobycie w Belgii nic nie wiemy. Zdaje się poza tym, że tego ubrania w Paryżu też nie mógł kupić...

— Ale doktór Cassier też nie wspominał nigdy, że był w Brukseli! — przerwał z żywością Berezowicz.

Antocki poklepał się po kolanie.

— Słusznie, kochany panie, lecz inna okoliczność jest znacznie ważniejsza: z Brukseli też ktoś znikł bez śladu... pan Niveller! Jest rzeczą jasną jak biały dzień, że właśnie on mógł pojechać w tym ubraniu do Paryża... — urwał nagle i uderzył się w czoło. — Wielkie nieba! Wobec tego pan Niveller miałby zginąć pod Katowicami!

Berezowiczowi dech zaparło.

— W takim razie Cassier....?

— Jutro się dowiemy wszystkiego. Tylko, na miłość Boską, niech pan nic nie mówi chwilowo pani Halinie!

ŚLEDZTWO W PREFEKTURZE

Przed budynkiem prefektury policji było bardzo tłoczno. Nad ciasno zbitym tłumem unosiły się zaciśnięte pięści grożące w kierunku zakratowanych okien, z setek piersi wyrywały się przekleństwa i nawoływania do samosądu. Bliżej stojący kłócili się zawzięcie z uzbrojonymi Karabinierami, którzy zajmowali posterunki przed wejściami i według otrzymanych rozkazów wpuszczali tylko mających istotnie ważne sprawy do załatwienia.

Ze względu na dobro śledztwa władze policyjne nie dały prasie wzmianki o aresztowaniu Moratiego, lecz wiadomość o ujęciu mordercy Giulii Ruocco już w rannych godzinach lotem błyskawicy obiegła miasto.

Stary Ruocco opowiedział o wydarzeniu kilku sąsiadom, ci puścili to dalej. Frapująca nowina pomknęła po ulicach, zelektryzowała całą Wenecję.

We wszystkich dzielnicach rozlegały się podniecone okrzyki:

— Złapali go, już złapali!... Ruocco spotkał i poznał tego psa przeklętego, tego krwiożercę!...

Pewne rozczarowanie wywołał fakt, że mordercą okazał się nie cudzoziemiec, doktór Cassier, lecz Włoch. Urażone uczucie godności narodowej uspokajano tym, że Morati miał na pewno wspólników, a przynajmniej działał w zmowie z Cassierem. Pocieszano się również tym, iż lepiej niech to będzie Włoch, niżby biedna Giulia miała zostać niepomszczona.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Dole i niedole świata pracy

„Dziewczyna do wszystkiego"

Gdy tyle spraw doniosłych, ciężarnych wagą zagadnień, czeka obrobienia na warsztacie społecznych zainteresowań, któżby tam sobie trudził głowę omawianiem problemu tak na pozór drobnego, jak problem służby domowej na tle współczesnych warunków życiowych.

A przecież kronikarz naszego czasu musi i powinien i o ten niby to małoważny szczegół zaczepić, omówić go choćby pobieżnie.

Gdy poruszonym tematem stworzy bodaj drobny przyczynek do głębszych studiów dla ludzi do tego powołanych i uzdatnionych, zbrojnych mędrca nauki okiem i cyfrą socjologa, natenczas taki kronikarz dnia powszedniego może sobie powiedzieć z nie małą szczyptą chełpliwości, iż w pełni zasłużył na wierszówkę za artykuł.

Mały odcinek szarej, najbardziej, jak tylko sobie można wyobrazić szarej pracy. Pracy ponurej, niewolnej.

Świat służby domowej. Nie ciekawy świat. Nie opromieniony ani odrobiną poezji, ba — i proza tego życia licha, nędzna.

Twarde jest życie służącej.

Rzecz zrozumiała, że aby ustrzec się przesady, należy skomentować, że i tu, jak w każdej innej branży ludzkiej pracy, są wyjątki, które nie podciągnie się pod wspólny mianownik ogólnej biedy.

Niejedna służąca w zamożnym domu nosi się lepiej aniżeli niejedna pani. Że jej losowi pozazdrościć może niejedna maszynistka, niejedna urzędniczka z pensją 70—80 zł. na miesiąc. Bo jeśli taka dziewczyna otrzyma miesięcznie 25 i 30 zł. przy wszystkim gotowym, a jeśli do tego dojdą różne obrywki w postaci napiwków, osobliwie, gdy państwo prowadzą dom szeroki, wtenczas taka służąca, w porównaniu z wyżej nazwaną kategorią pracownic, jest prawdziwą burżujką.

— A jeszcze te „koszykowe"!

Lecz nie mówmy o wyjątkach, mówimy o tej wielkiej masie biedoty, pracującej za 5—10 zł. miesięcznie.

Od rana do nocy przytłoczona do swego jarzma obowiązków, taka dziewczyna nie wie co to odpoczynek. Raz w niedzielę wychodne kilka godzin z kawalerem to cała jej rozrywka, która często kończy się płaczem i rzeczowym wspomnieniem. Dziecko!

Targa się na nie. Sąd. Wyrok surowy. Kilka lat więzienia. Trybunał ludzi, zasuszonych paragrafami, nie wchodzi w motywy. Inaczej być nie może. Bo do czegoby doszło.

Ale ta biedna, „nielegalna" matka, którą z dzieckiem nigdzie na służbę nie przyjmą, ma poczucie i swej krzywdy i wyczucie przyszłej niedoli swego nieślubnego dziecka.

Na rynku służby domowej podaż przerasta popyt. Kurczą się gospodarstwa domowe. Nędzniejemy z każdym dniem.

I wytwarza się oryginalne zjawisko. W okresie dobrej koniunktury gospodarczej, w pełni tempa prac fabrycznych, gdy pieniądz krążył łatwiej z rąk do rąk — o służącą dobrą i tanią było trudno.

Wieś dostarczała miastu pewien kontygent dziewczyn. Ale te uwiedzione perspektywą większego zarobku i większej swobody szukały pracy po fabrykach, emancypowały się wkrótce.

Dziś fabryki likwidują niefachowy personel żeński, zatem część jego szuka pracy w domach u państwa. Inne wchodzą na śliską drogę handlu własnym ciałem. Na tak zwany ironicznie wśród ludu „lekki chleb".

Te, które chcą pracować znajdują drzwi większości domów zamknięte. Niejedna gosposia, paniusia już nie może tak pieczołowicze dbać o nieskazitelnie wzorowy manicure swoich rączek. Trzeba się samej brać za bary z życiem i za „gary" w kuchni.

Życie jest nieubłaganym pedagogiem, nie znającym jakichkolwiek względów: uczy wyrzeczenia się wszystkiego i nauczenia się też wszystkiego. Już nie ma czasu na przesiadywanie z pieskiem w kawiarni, na flirt na dancingu, na five o clock ploteczkarski z przyjaciółkami.

A szkoda! Niechby sobie flirtowała, czy tańczyła, bądź przesiadywała po kawiarniach, skoro przez to jedno zabiedzone ludzkie istnienie znalazłoby pracę.

Czyż nie paradoks?

Rozmawiałem z jedną z takich dziewczyn, daremnie poszukujących pracy.

— Miałam pranie u jednych państwa, — mówi dziewczyna, — dwa dni była „przepirka" bielizny. Charowałam nijaki koń, zarobiłam cztery złote, ale już drugi tydzień zdzieram trzewiki po te grosze. A pracy nigdzie dostać nie mogę. Już dwa razy zaglądałam do Wisły, — smętnie prawi dziewczyna ,alem się zastrachała. Bo i Pan Bóg patrzy!

Tak mówiła dziewczyna, biedna mała dziewczyna z wielkim dramatem życia w swym prostym sercu, obita przez życie jak pies bezpański, miesiącami wyczekująca w biurach pośrednictwa służby domowej, śpiąca kątem, lub ukradkiem u koleżanek, obca całemu światu, wiecznie głodna i niedospana, wystawiona na drwiny i szykany innych koleżanek, które mają pracę, a więc lepiej są ubrane, a więc większe mające szczęście u kawalerów.

A przecież i tej bezdomnej i bezchlebnej dziewczynie też się od życia coś należy.

— — — — — — — — — — — — — — —

Problem bezrobocia wśród służby domowej nie jest tak prosty, jakby się pozornie wydawało. Zazębia się on swymi trybami o całą olbrzymią machinę gospodarstwa społecznego.

Nie wyczerpiemy tematu w szkicowym artykule.

Jedną tylko można wyciągnąć z tego przesłankę, że jednak przeklinamy kryzys nauczył górę pracować, a dół nauczył pracę szanować. W ogniu tego kryzysu nartuje się dawno zapomniana cnota, że praca obok modlitwy powinna być katechizmem każdego człowieka. Nawet praca tak nie efektowna, tak mozolna, tak szara, jak praca służby domowej.

(iks.)

KOBIETY PIĘCIU KONTYNENTÓW





NAPISAŁ: ZDZISŁAW KARR-JAWORSKI

Tysiące kobiet dobrowolnie nie chce wyjść za mąż dlatego, że w wielu wypadkach pracując — wolą niezależność od względnego szczęścia w małżeństwie. Tysiące kobiet pozostaje t. zw. starymi pannami dlatego, że po ślubie nie mogą rzucić pracy, gdyż to, co zarabia mąż nie wystarczy, po cóż więc poza normalnymi obowiązkami zawodowymi brać sobie na głowę nowe kłopoty? Niech panowie nie zapominają, że Europa to nie afrykańska dżungla, a kobiety europejskie potrafią także myśleć jak panowie, a czasem lepiej.



Uroda, czy brzydota, są tylko pewnymi ustalonymi pojęciami pod tą czy inną szerokością geograficzną.

Mówię to wszystko po to, żeby przekonać państwa o tym, że kobieta brzydka i biedna może znaleźć niezliczoną ilość zainteresowań, które pochłoną ją całkowicie i dadzą jej pełne szczęście.

Znam wiele kobiet brzydkich. Były wśród nich takie, które kochały bez wzajemności. To prawda, ale i zawiedzioną miłość można przeboleć. Dusza wtedy pięknieje, wznosi się ku wartościom wszechludzkim, po stokroć idealniejszym niż własny egoizm.



„Miss Paris"

Tam, w szkołach, szpitalach, w klasztorach, w domu, w biurze znajdziecie te brzydoty o tak jasnym, tak czystym i tak szczęśliwym spojrzeniu, że każde z nich zaprzeczy straszliwym wywodom mec. Hiltona.

Proszę nie sądzić kobiet tak nisko i nie odmawiać im wielkich polotów ducha. dlatego tylko, że nie są obwieszone brylantami i nie obnoszą swej urody jak pawie.

Każda kobieta przechodzi okres pragnienia własnego dziecka, okres wynikający z najszlachetniejszych pobudek. Nie dlatego, że chce mieć męża. O nie! Poprostu przez wrodzoną w niej chęć kochania. Tak jak się kocha zwierzęta, psy, koty, ptaki, tak samo w człowieku dobrym drzemie pragnienie ukochania istoty sobie podobnej — dziecka. Nie zawsze to szczęście każdemu jest pisane tak samo, jak nie każdy wygrywa milion na loterii, ale czyż dlatego należy się utopić, powiesić lub śpiewać jeremiady?

Życie jest zbyt piękne jeśli się umie je podpatrzyć, aby z powodu jednego lub kilku nawet zawodów, przekreślić je i przekląć.

Tak postąpić może tylko skończony ateusz i chory pesymista. Nigdy nie zrezygnuje z podboju swego szczęścia żadna normalna kobieta, a brzydota nie jest czymś nienormalnym. Jest tylko ustalonym pojęciem pod pewną szerokością geograficzną.

Dzikuska, obwieszona paciorkami, z przedziurawionym nosem, z kolczykiem u dolnej wargi i ze spłaszczoną w drewnianych łupkach głową jest jednocześnie wcieleniem piękna i ohydną brzydotą: uroda więc jest tylko wynalazkiem kultury greckiej i rzymskiej, której my ludzie XX. w. hołdujemy jedynie przez wzgląd na... handlowy interes jaki przynosi nam moda, rzeźba, malarstwo i... egoizm.

Wszystkie te potężne czynniki nie odbiorą brzydkiej kobiecie duszy i jej wewnętrznego świata.

— Nie zgadzam się z panią przerwał mec. Hilton.

— Dajmy spokój temu tematowi, może ktoś zabierze głos na inny temat, np. o kobiecie upadłej.

— Brawo!

— Zatem jutro... kto się podejmie...

— Ja, — zdecydowała się szybko madame Legrand.

Madame Legrand była napewno z całego towarzystwa najbardziej powołaną do zabrania głosu w tej sprawie. Od szeregu lat stała na czele Ligi Zwalczania Nierządu, była dyrektorką sierocińca i żłobka dla nieślubnych dzieci, sprawowała opiekę nad kobiecymi aresztami i więzieniami. Poza tym była inspektorką pracy kobiet i nieletnich.

Tak wiele zaszczytów i ciężkich obowiązków spoczywało w rękach pani Legrand, dlatego widocznie, że była ona uosobieniem mądrości i nieskończonego miłosierdzia.

Już w rysach jej twarzy malowała się ta największa prawda, że „ten umie przebaczać kto potrafi wyrozumieć".

Wieczór następny zapowiadał się przeto niezwykle ciekawie, biorąc pod uwagę osobę prelegentki, jej wielkie doświadczenie i podeszły wiek. Pani Legrand liczyła sobie już przeszło pięćdziesiątkę. Nie należało się spodziewać, że przemawiać przez nią będzie płochość Flamandczyka, rozgoryczenie mec. Hiltona, czy entuzjazm miss Foley.

W Pałacu Majestic rozeszła się od kilku dni wieść, że na tarasie wieczorami odbywają się wieczory dyskusyjne na temat kobiety. Co dzień audytorium stawało się liczniejsze. W rezultacie zabrakło krzeseł i stolików. Przychodzili na taras znajomi znajomych i znowu znajomi tychże znajomych.

Na wiadomość, że p. Legrand zabierze głos o kobiecie upadłej — zaroiło się w hotelu jak w ulu. Zaczęto sobie przypominać rozprawy i artykuły pisane przez nią na łamach największych dzienników Europy. Przypomniano sobie jej dzieła.

Konkurs piękności, którego — jak wiemy — palmę pierwszeństwa uniosła „miss Paris" — przerodził się w „Wieczory Śródziemnomorskie". Od błahej dyskusji wszyscy doszli do wielkich zagadnień. Wśród nieznających się do niedawna turystów poczęły padać wielkie nazwiska i wielkie autorytety w sprawach poruszanych każdego wieczoru.

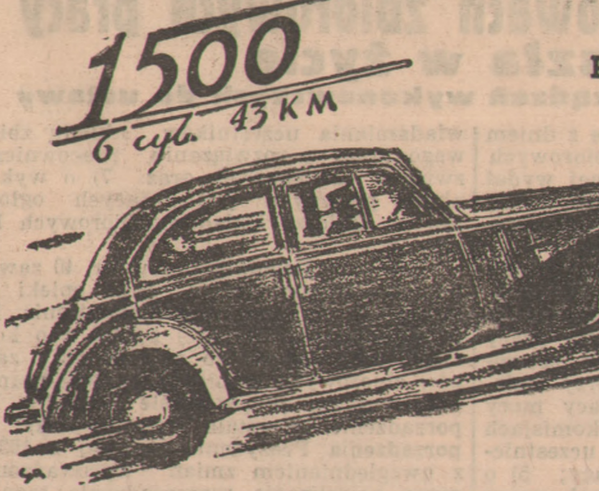
Pani Legrand znała cały świat. Odbyła podróż na Daleki Wschód i w głąb Afryki, gościła ją prawie każda stolica Europy. — Nazywano ją w jej środowisku „Aniołem przebaczenia".

Nie dowodziło to, że umiała, czy chciała ona wszystko wybaczyć.

Nie!

Madame Legrand potrafiła tylko przekonywać i naprawiać zło, które nie zawsze wynikało z bezpośredniej winy.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Jak kasować znaczki stemplowe

Okólnikiem L. D. 43841/5/37 Ministerstwo Skarbu wydało obszerne wyjaśnienie w sprawie kasowania przez strony i urzędników znaczków stemplowych na podaniach i świadectwach urzędowych. Ministerstwo Skarbu podkreśliło, iż **znaczki stemplowe na podaniach, nie powinny być kasowane przez samą stronę**, bo mogło by to utrudnić rozpoznanie, jak wyglądał znaczek przed kasowaniem. Dopuszczalne jest natomiast dziurkowanie znaczków stemplowych po ich nabyciu, a przed ich naklejeniem w ten sposób, że szeregi dziurek tworzą litery względnie inicjały firmy. O ile jednak strona wnosząca podanie, skasowała znaczek, to **fakt skasowania sam przez się nie uzasadnia kwestionowania takiego znaczka**; dopiero w przypadku uzasadnionego podejrzenia, że znaczek jest podrobiony, przerobiony lub nosi ślady poprzedniego skasowania, Urząd Skarbowy obowiązany jest przesłać ten znaczek do ekspertyzy, od której wyników zależy dalsze postępowanie.

Proces o zabójstwo wachmistrza Bujaka przed Sądem Okręgowym w Warszawie

Wszyscy świadkowie nawet współwyznawcy Chaskielewicza wystawiaja pochlebne świadectwo ś. p. Bujakowi

Dalszy ciąg pierwszego dnia rozprawy

Po zeznaniach oskarżonego nastąpiły zeznania świadków.

Pierwszy zeznaje mjr. Kański, który był w swoim czasie dowódcą szwadronu, gdzie był podoficerem Bujak i służył Chaskielewicz. Świadek charakteryzuje Bujaka jako b. dobrego podoficera, stosunek jego do żołnierzy był bez zarzutu. Jest rzeczą wykluczoną, żeby miał bić lub maltretować kogokolwiek. Opowiadanie o zanurzaniu głową w beczce uważa za bajkę. Chaskielewicz miał opinię złego żołnierza, który wymiguje się od służby.

Św. mjr. Pohoski: — Wachmistrz Bujak był wzorowym podoficerem, dobrym obywatelem. Żadnych różnic pomiędzy żołnierzami Polakami, Rusinami i Żydami nie robił. Zresztą duch pułku, wywodzącego się z 1 Brygady Legionów wykluczał podobne rozróżnienia. Wszyscy traktowani byli jako żołnierze.

Rzecznicy powództwa zadają świadkowi szereg pytań. zmierzających do wyświetlenia ewentualnego tła politycznego zabójstwa.

— Po zabójstwie Cejlicha (Cejlich — członek Poalej Sjonu był zabity w Mińsku Maz. dnia 1 maja 1936 r. przed zabójstwem Bujaka. Sprawców zbrodni nie wykryto) dała się zauważyć radykalna zmiana nastrojów ludności żydowskiej w stosunku do pułku. Dawniej żydzi stanowili 50 proc. publiczności na naszych zawodach. Po tym wypadku na zawodach oraz defiladzie 3 maja nie pojawił się ani jeden Żyd. Żydzi strzegli się nawet przekraczania progu koszar. Uderzył mię ten dziwny „bojkot" ludności żydowskiej w stosunku do pułku, z którego czerpali znaczne zyski.

Św. mjr. Kułagowski: Bujak był zastępcą dowódcy plutonu w moim szwadronie. Jego stosunek do ułanów mogę określić jednym zdaniem: „Był dla nich starszym bratem".

Chaskielewicz nie wyróżniał się w służbie od innych ułanów-żydów, którym trudniej niż innym przychodziła służba. Nie spotykały ich z tego powodu przykrości, o ile widzieliśmy dobrą wolę.

Prok.: — Czy możliwe jest, żeby podoficerowie znęcali się nad ułanem?

Św.: — To wykluczone. Siedzimy korzeniami w życiu szwadronów. Przestrzegaliśmy zawsze. żeby ułan w każdej chwili miał dostęp do oficera. Nieraz zdarzało się, że ułan żalił się w cztery oczy oficerowi pozasłużbowo iż jakiś podoficer „czuje coś" do niego, że dano mu konia, który trzęsie itp.

Św. Jabłonowski — dawny oficer 7 p. uł. wyraża się w superlatywach o ś. p. Bujaku. Chaskielewicza określa jako marnego żołnierza. człowieka skrytego. zamkniętego w sobie. niedołęgę, a trochę „markieranta".

Św. wachm. Gruszewski nazywa Chaskielewicza symulantem.

Św. wachm. Dobrowolski wspomina o tajemniczym zdarzeniu w dniu zbrodni. Ułan Hochberg przyjechał doń z rzekomym wezwaniem od mjra Rago. Wezwanie okazało się sfingowane bowiem mjr. Rago wogóle nie było w Mińsku. Jaki był tego cel, niewiadomo. bowiem Hochberga aresztowano i świadek nie rozmawiał już z nim. Hochberg figuruje również na liście świadków.

Św. st. żandarm Kułaczewski — prowadził dochodzenia z ramienia władz wojskowych w sprawie zabójstwa Cejlicha i badał nastroje ludności żydowskiej. Po zabójstwie Cejlicha wśród żydów zapanowały nastroje wrogie. Był to okres jakgdyby żałoby żydowskiej w mieście. Od ludności chrześcijańskiej dowiedział się, że jakoby żydzie mieli knuć jakąś zemstę.

DRUGI DZIEŃ ROZPRAWY

O godz. 9.30 eskorta wprowadza na salę Chaskielewicza, który zajmuje miejsce na ławie oskarżonych, przybiera wyraz zrezygnowanej obojętności.

ZEZNANIA BYŁYCH UŁANÓW

Pierwszy zeznaje b. ułan rezerwista Kręglewski. który mówi iż Chaskielewicz nie był zadowolony ze służby i narzekał na konia mówiąc: „Po co ja mam przy takim zwierzu służyć?"

Następując dalsze zeznania b. ułanów 7 pułku. Pierwszy z nich zapytany o stosunek wachm. Bujaka do ułanów mówi. że Bujak wymyślał dla nich różne rozrywki. rozweselał. organizował śpiewy. U Bujaka dobrze było służyć.

Św. Walewski: — Ułan Chaskielewicz, z którym byłem razem w szwadronie nie chciał służyć, nie chciał robić. co mu kazano. w maneżu za każdym razem spadał z konia. Chaskielewicz również nie miał powodu do użalania się na niego, zresztą nie skarżył się. Bujak był lubiany przez wszystkich.

Osk. Chaskielewicz (zrywa się) i woła do świadka:

— Czy pan pamięta, jak pan mnie do beczki z brudną wodą „kręcił".

Świadek początkowo nie rozumie, o co chodzi. Chaskielewicz powtarza, że św. Walewski z rozkazu wachm. Bujaka trzymał go za nogi podczas rzekomego zanurzania Chaskielewicza w beczce z brudną wodą.

Następny świadek mówi, iż ś. p. Bujak był — „co pod względem służby — służbista, jak to się w wojsku należy". Chaskielewicz „kombinował", chciał się zwolnić od ćwiczeń i z wojska. Wachm. Bujak nawet nie gniewał się bardzo na niego i śmiejąc się mawiał że „u żydków to tak często bywa".

Św. Korecki i Kruczak zgodnie ustalają, że Chaskielewicz początkowo sprawował się jako tako. Dopiero po powrocie z przepustki, kiedy przywiózł jakieś świadectwo lekarskie, że jest chory na serce, zaczął „markierować" na dobre. Okoliczność ta powtarza się w zeznaniach szeregu innych świadków.

Co do rzekomego incydentu z beczką to wszyscy ułani kategorycznie zeznają, że podobnego zdarzenia nie było. W ogóle w rejonie nie było żadnej beczki. Wodę brano z kranów.

Żydom było nawet lepiej od innych, bo częściej dostawali przepustki i więcej mieli dni wolnych ze względu na ich święta.

ZEZNANIA ŻYDÓW

Św. Luzer Wajcman: Bujak był dobrym przełożonym. Wszyscyśmy go lubili. Chaskielewicz skarżył mi się, że mu w wojsku nie dobrze. Ja czułem się w pułku bardzo dobrze.

Św. Izaak Rozenbaum: P. wachm. Bujak to był „strogi" przełożony, ale sprawiedliwy. Wymagał tego, co wojsko nakazuje, ale krzywdy nikomu nie zrobił. W plutonie czułem się doskonale.

Św. Wulf Szperlin składa podobne w treści zeznania dodając że świetnie mu było w szwadronie i ukończył służbę jako kapral.

Wszyscy rezerwiści podkreślają, że żadna krzywda nie działa się im i nie mogła się dziać, bo oficerowie pilnowali porządku.

Podczas zeznań świadków Chaskielewicz zachowuje się niesfornie. Wstaje i usiłuje przemawiać do nich. Przewodniczący uprzedza go, iż świadkowi wolno tylko zadawać pytania. zaś wyjaśnienia może składać oskarżony po zeznaniu świadka. Chaskielewicz pytań nie ma, wyjaśnień po zeznaniach świadków składać nie chce. Z rezygnacją przymyka oczy, wreszcie kładzie się jak długi na ławie.

Zeznaje św. Wasilewski. Jest to jedyny z pośród świadków — ułanów, który wyrażał się w śledztwie mniej przychylnie o wachm. Bujaku.

— Wachm. Bujak jako przełożony, był dla żołnierzy „średni". Był nerwowy.

Polski Komitet Międzynar. Izby Handlowej

W Warszawie odbyło się posiedzenie Rady Polskiego Komitetu Narodowego Międzynarodowej Izby Handlowej oraz ogólne zebranie członków tegoż Komitetu. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie z działalności Komitetu oraz Międzynarodowej Izby Handlowej w zakresie organizacji i administracji międzynarodowych stosunków gospodarczych w świetle prac przygotowawczych do berlińskiego kongresu tejże Izby, który odbędzie się w dniach 28 czerwca do 3 lipca rb. Wybrano do prezydium komitetu na przewodniczącego prezesa Związku izb przemysłowo-handlowych, b. min. Czesława Klarnera, a w skład prezydium weszli pp. gen. Maciszewski, dr. A. Falter, min. H. Strasburger, prof. E. Trepka i dr. F. Młynarski, długoletni prezes komitetu p. Bogusław Herse wybrany został pierwszym honorowym prezesem Komitetu.

Ustawa o umowach zbiorowych pracy weszła w życie

Ogłoszenie rozporządzeń wykonawczych do ustawy

W związku z wejściem w życie z dniem 1-go b. m. ustawy o umowach zbiorowych pracy, minister opieki społecznej wydał siedem rozporządzeń wykonawczych do tej ustawy, które ogłoszone zostały w Dzienniku Ustaw Nr. 40 z dnia 1-go b. m.

Są to rozporządzenia 1) o prowadzeniu przez inspektorów pracy rejestrów układów zbiorowych pracy; 2) o przekazaniu niektórym obwodowym inspektorom pracy prowadzenia rejestrów układów zbiorowych pracy; 3) o postępowaniu przy nadawaniu układom zbiorowym pracy mocy powszechnie obowiązującej; 4) o komisjach uprawnionych do zwolnienia od uczestnictwa w układzie zbiorowym pracy; 5) o przejmowaniu układów zbiorowych pracy w przypadkach łączenia się związków zawodowych pracowniczych; 6) o trybie zawiadamiania uczestników układu zbiorowego pracy o rozwiązaniu pracowniczego związku zawodowego. oraz 7) o wykazie aktów prawnych podlegających ogłoszeniu w „Zbiorze Układów Zbiorowych Pracy".

Ten sam Dziennik Ustaw nr. 40 zawiera ponadto rozporządzenie min. opieki społecznej o wykonaniu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 1933 r. o komisjach rozjemczych do załatwienia zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a pracownikami w przemyśle i handlu. Rozporządzenie to ustala jednolity tekst rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 1933 r. z uwzględnieniem zmian wprowadzonych przez nowelizację rozporządzenia tego, uchwaloną na ostatniej sesji przez Izby Ustawodawcze.

Po ciągnieniu miliona

Wśród właścicieli losu Nr. 104217, na który w czwartej klasie 38 Loterii Klasowej padła wygrana miliona złotych.

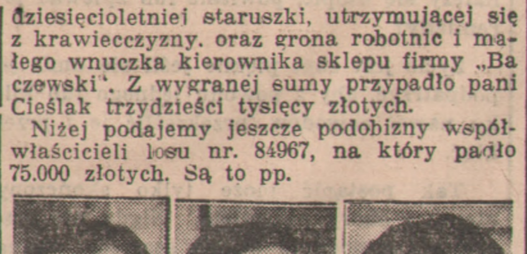


państwo Joachim i Amelia Majerowie posiadali jedną ćwiartkę, dzięki czemu zainkasowali dwieście tysięcy złotych. Pan Majer jest urzędnikiem w firmie „Petrolea" w Borysławiu, a wygraną kwotę zamierza przeznaczyć na budowę domu.

Szczęśliwy numer wyciągnęła p. Majerowa z pośród wielu innych, tak że dostał się on jej wyłącznie dzięki przypadkowi. O wygranej dowiedziała się od znajomych, którzy słuchali transmisji radiowej.

Inna ćwiartka tego losu stanowiła własność p. Franciszki Cieślak, blisko siedemdziesięcioletniej staruszki, utrzymującej się z krawieczczyzny. oraz grona robotnic i małego wnuczka kierownika sklepu firmy „Baczewski". Z wygranej sumy przypadło pani Cieślak trzydzieści tysięcy złotych.

Niżej podajemy jeszcze podobizny współwłaścicieli losu nr. 84967, na który padło 75.000 złotych. Są to pp.



Stanisław Abramczyk, Ludomir Strzembkowski i Mieczysław Wróbel. wszyscy trzej ślusarze, zamieszkali w Łodzi.

Oczywiście. wszyscy szczęśliwi gracze zaopatrzyli się niezwłocznie w losy do pierwszej klasy 39 Loterii gdyż ciągnienie rozpoczyna się już 22 bm.

Delegacja polska na międzynarodowym kongresie kolejowym

Paryż, 3. 6. (PAT). W dniu 1 bm. rozpoczął w Paryżu swe obrady międzynarodowy kongres kolejowy, zbierający się periodycznie co 5 lat. W obecnych obradach kongresu bierze udział **delegacja polska z wiceministrem komunikacji inż. Bobkowskim na czele.** Prace kongresu odbywają się w 5 sekcjach, których przewodnictwo powierzył kongres przedstawicielom Anglii, Francji i Niemiec, Włoch i Polski. Polsce przypadło przewodnictwo t. zw. sekcji ogólnej. Pierwsze posiedzenie tej sekcji zagaił w imieniu delegacji polskiej inż. Jasiński, po czym na przewodniczącego wybrany został prof. Wasiutyński. Delegaci polscy przedkładają kongresowi dwa zasadnicze referaty: 1) opracowany przez inż. Miszkego **o nowoczesnej sygnalizacji,** 2) przez inż. Wojciechowskiego **o psychotechnice kolejowej.**

Depesze w kilku wierszach

Zarząd główny STOWARZYSZENIA DYREKTORÓW POLSKICH SZKÓŁ ŚREDNICH prywatnych i samorządowych postanowił ogólnopolski zjazd dyrektorów, zapowiedziany na dnie 5 i 6 bm., przenieść na październik rb.

W SĄDZIE GRODZKIM W KAZIMIERZY WIELKIEJ odbyła się rozprawa karna przeciw Władysławowi Tomali, prezesowi koła „Wici" i Stanisławowi Kołodziejowi, o kolportowanie nielegalnych ulotek. W wyniku rozprawy obaj skazani zostali po 6 tygodni aresztu i po 100 zł grzywny.

Zorganizowana w dniu 30 maja r. b. ZBIÓRKA PIENIĘŻNA na ulicach Warszawy pod hasłem „Słońce i powietrze dla dzieci" przyniosła 12.000 zł. Pieniądze te przeznaczone zostały na urządzenie terenów zabawowych dla dzieci.

Z CZĘSTOCHOWY po dwudniowym pobycie na Jasnej Górze, J. Em. ks. kardynał Hlond wyjechał do Poznania.

WE WSI NEWEL (pow. piński) wybuchł groźny pożar, którego pastwą padło 210 budynków, inwentarz żywy (55 sztuk bydła) i martwy. Pożar powstał najprawdopodobniej od niedopałka papierosa.

DO LWOWA, w związku z uroczystościami ku czci arcybiskupa Teodorowicza przybyli na zjazd Ormianie z Austrii, Rumunii i Kaukazu.

W PÓŁNOCNYCH DEPARTAMENTACH FRANCJI jak również w pobliżu Paryża zanotowano szereg strajków robotników rolnych.

W PRASKIM OGRODZIE ZOOLOGICZNYM para kondorów wysiedziała młode. — Jest to bodaj pierwszy wypadek wylęgnięcia się kondorów w zwierzyńcach.

W GRANICZNYCH MIASTECZKACH W BESARABII, na plażach naddniestrzańskich poustawiano kulomioty celem niedopuszczenia, by kąpiący się przepływali na stronę sowiecką i odwrotnie.

W LONDYNIE na konferencji partii konserwatystów obrany został jednogłośnie na przewodniczącego partii Neville Chamberlain.

ZMARŁY NIEDAWNO PRZEMYSŁOWIEC SZKOCKI Aleksander Grant zapisał w testamencie Ramsay Mac Donaldowi dożywotną rentę w wysokości 40.000 funtów rocznie. Grant był bliskim przyjacielem Mac Donalda.

Z KŁAJPEDY donoszą: Odbieranie paszportów od Litwinów przez władze kłajpedzkie zaostrzyło poważnie stosunki pomiędzy Niemcami i Litwą. W samej Kłajpedzie odebrano w ciągu ostatnich paru miesięcy paszporty przeszło 1000 Litwinom.

JAK DONOSI PRASA NIEMIECKA, ukazało się rozporządzenie, zakazujące wydawania „Wiadomości Kościelnych" w liczbie 200-tu wydawnictw. Zakaz ten podyktowany został względami na opozycję katolickich kół kościelnych przeciwko całkowitemu poddaniu organizacyj młodzieżowych wpływom t. zw. Hitlerjugend.

W URZĘDZIE PATENTOWYM W NOWYM JORKU zarejestrowany został w tych dniach interesujący pomysł. Chodzi o składany wieszak dowcipnie skonstruowany. Z załączonego listu okazało się, iż autorem projektu jest... 8-letni chłopiec, Jordan Eierman, z New Rochelle. Mały Bierman jest cudownym dzieckiem na polu techniki i jego projekty są przedmiotem podziwu fachowców.



Moda pod znakiem koronacji i wystawy

Echo tak doniosłego wydarzenia jak koronacja nie mogło nie odbić się na modzie, która jest w istocie swojej najczulszym sejsmografem zjawisk życiowych. Najpoważniejsze pisma zamieszczały opisy tualet koronacyjnych królewskiej pary i dostojnych gości. Już na długo przed koronacją moda była pod znakiem koronacji i kto wie jak długo potrwa jeszcze odgłos tej feerii. Na razie jesteśmy jeszcze pod zupełnym jej wpływem. Oglądamy w magazynach kapeluszy czarujące czapeczki ze wstążki gros-grain, przypominające kształtem swoim koronę... Dziwnym zrządzeniem losu — nie ma twarzy, której by w takim kapeluszu było nie ładnie... Na wieczór letni odchodzą w cień leciutkie, pajęcze tualety ze sztywnych, zwiewnych organdi, ustępując miejsca powłóczystym sukniom z satin w kolorach: białym w odcieniu sinawym, jakby zafarbkowanym, błękitnym, różowym, seledynowym itp. Jedną z najczarowniejszych tualet koronacyjnych była suknia mrs. Winston Churchill. Była to białowiśniowa suknia jedwabna, do której dobrane były błękitne rękawiczki z tiulu przybrane różową różą. Błękitno-czerwono-biały pasek opasywał kibić mrs.

Tualety małych księżniczek były tak piękne, że niejedna mamusia może zapamiętać je sobie dla swoich pociech. Obie nosiły sukienki ze srebrnej lamy opasane w talii girlandkami ze złotych liści. Złote wianuszki na głowach dopełniały całości stroju.

Poza koronacją jest jeszcze wystawa paryska, a ta ma również wiele do powiedzenia. Nowe miasto powstałe w centrum Paryża po obu brzegach Sekwany stanie się niezawodnie międzynarodowym centrum elegancji i szyku. W drodze kurtuazji wypuścił Paryż cały szereg brzydkich, ale zato „uprzejmych" nowości w formie reklam wyrobów zaprzyjaźnionych państw. „Galeries" pokazuje w oknach wystawowych obok fotografii pary królewskiej w koronacyjnych strojach — szaliki w barwach brytyjskich z nadrukami: „God save the King". Obok klamry, klipsy i guziki w kształcie korony. Drugi paryski dom towarowy „Printemps" zawalony jest stertami angielskiej wełny, irlandzkiego płótna i samodziałów, (Bóg jeden raczy wiedzieć na czyj gust obliczone są te tekstylne szkaradzieństwa). Czy to nie zbytek kurtuazji? Poza tym przyszykował Paryż masowo rozmaite „pamiątki" z nadrukami Paris Exposition 37". — Niezliczone ilości drobiazgów z widokami Paryża, wystawy, wieży Eiffla itp. Z uprzejmości dla Ameryki, Paryż sprowadził na wystawę sukienki perkalikowe w drobny deseń i w bardzo trwałych kolorach „Shirley Temple". „Galeries Lafayette" poświęca cały oddział konfekcji dziecięcej, na które to eksponaty składają się wszystkie dokładne kopie sukien małej gwiazdy.

Połączenia kolorów zakrawają w tym sezonie na jakąś perwersję. Do blado lila sukni nosi się dużą panamę ponaszywaną na rondzie trójkątami cynobrowej ceraty, do różowej sukni z białym paskiem — jasno piaskowy kapelusz.

Przy obecnych upałach

wystawanie w kuchni przy gorącym piecu nie należy do przyjemności, a jednak czas potrzebny do przygotowania obiadu można skrócić do minimum. Trzeba jedynie pamiętać o praktycznych zupach i sosie grzybowym KNORR. Wiele smacznych, pożywnych, a przy tym niedrogich potraw można szybko przyrządzić sosem grzybowym KNORR.

Oto kilka przepisów:

Płatki owsiane z sosem grzybowym (bardzo pożywne):

Płatki owsiane z dodatkiem soli, masła lub innego tłuszczu ugotować na wodzie, gęstą papkę wyłożyć na talerze i polać gorącym sosem grzybowym KNORR.

Kasza po polsku (bardzo smaczna):

Ugotować kaszę jęczmienną lub tatarczą, posolić, wyłożyć na talerze i polać gorącym sosem grzybowym KNORR.

Według tego prostego przepisu można przyrządzić wiele innych potraw jarskich.

Słońce, powietrze i woda wierni sprzymierzeńcy urody pani

Zdrowie, sprawność fizyczna, to są dziś niezdonowne atuty do osiągnięcia urody. Żyjemy w wieku rozwoju sportów, wychowania fizycznego, które walnie przyczynia się nie tylko do podniesienia urody kobiecej, lecz i do zastąpienia jej braków.

Dziś wydaje się nam, że dzieli nas całe stulecie od owej epoki przedwojennej, pełnej pruderii, fałszywego wstydu.

Dziś lubimy słońce, powietrze, ruch, wiatr i pęd motoru. Nie wstydzimy się w obliczu przyrody naszych obnażonych ciał, wyzłoconej słońcem skóry. Każda kobieta powinna znaleźć dla siebie chwilę czasu, poświęconej ćwiczeniom sportowym dla dobra własnej osoby. Zbytecznym jest dodawać, jak zyskuje na tym humor i ładny wygląd pani, wynikające z jej dobrego samopoczucia fizycznego. Jakże wpływa to dobroczynnie na równowagę i pogodę ducha kobiety, które jej są potrzebne nie tylko dla niej samej, ale i dla jej najbliższych.

Dla kobiety za wyjątkiem boksu i piłki nożnej, dostępne są prawie wszystkie sporty, jak: gimnastyka, turystyka, gry ruchowe, pływanie, kajakowanie, wioślarstwo, jazda na łyżwach, narciarstwo, tenis, jazda konna, obozowanie, szermierka, strzelnictwo.

Znawcy wychowania fizycznego twierdzą, że nie ma specjalnych, odtłuszczających ćwiczeń, lecz, że w ogóle ruch fizyczny utrzymuje członki w smukłości i elastyczności, byle był systematycznie uprawiany i w dostatecznej ilości dostarczany organizmowi.

Dla praktycznej pani na letnisko



Wyjeżdżając na wieś, na letnisko koniecznie trzeba zabrać tanie, praktyczne t. zw. ogrodowe sukienki. Najbardziej nadają się na wyjazd barwne chłopki z których dwa modele tu podajemy.

Gorset - narzędzie tortury

Wysportowana i wygimnastykowana współczesna pani, o giętkiej smukłej postaci, nie może sobie poprostu wyobrazić, jak mogła jej babka chodzić na codzień w ciasnym, naszpilkowanym fiszbinami gorsecie. Być wciętą, „jak osa" — to było szczytem marzeń każdej modnej damy. I naturalnie w ówczesnym pojęciu taka sylwetka w kształcie litery X była czymś pięknym. Bo przecież pojęcie pięknej sylwetki ma szeroką rozpiętość i zmienia się w zależności od epoki i cywilizacji, inne były wymagania starożytności, inne średniowiecza i renesansu, inne rococa, czego innego domaga się świat cywilizowany, czego innego hebanowy lub afrykański.

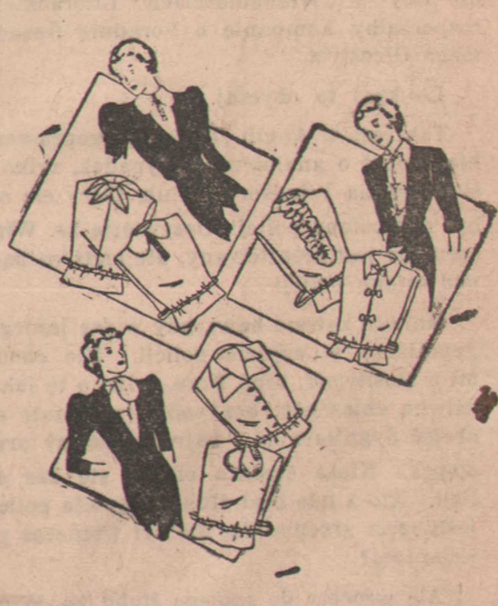
Ciasny pancerz — gorset wprowadziła moda w r. 1885. Dla podkreślenia wciętej talii. Gorset stanowił twardy pancerz, ściskający talię, niby żelazna obręcz. Gorset taki znośny dla kobiet szczupłych stawał się tyranią dla osób tęgich. Jakie spustoszenie wywołało to narzędzie tortur w ustroju kobiecym, mówią nam kroniki lekarskie, które walczyły zapamiętale z modą, w imię zapobiegania chorobom jelit, rozszerzenia wątroby, itp. Zaburzenia chorobowe, powstałe na skutek nienormalnego ucisku, zwróciły uwagę lekarzy, wskutek czego gorset uległ, stopniowo pewnej modyfikacji. Ewolucja gorsetu postępowała stosunkowo szybko. Już w r. 1904 pojawił się gorset o prostych przednich bryklach, nadający sylwetce linię prostą, nie podobną już do litery X.

Z początkiem wojny, wraz z rewolucją w wielu innych dziedzinach, rozpoczęła się kampania przeciw fiszbinom. Pierwsze zaprotestowały pielęgniarki i sanitariuszki, zmuszone do wielogodzinnej pracy i przeto tak dotkliwie odczuwające dokuczliwy ucisk gorsetu.

Trzeba cierpieć, aby być piękną — tę maksymę zdaje się że w całej rozciągłości wyznawały nasze babki w gorsetach. Należy im się gorące współczucie za te katusze, na jakie je narażała wszechwładna i nieubłagana pani moda.

Chociaż... czyż trwający kilka godzin za bieg wiecznej ondulacji odchudzanie się, bolesne wyrywanie brwi, co stosuje obecnie wiele pań, czyż nie są cierpieniami złożonemi na ołtarzu dzisiejszej mody.

Która ładniejsza?



Oto wybór białych kamizelek, ożywiających i ubierających noszone obecnie suknie-kostiumiki.



NA EKRANIE TYGODNIA

Zawsze stawiałem wysoko na kobiety. Pamiętamy Olympiadę w Berlinie, gdzie zawodniczki nie zrobiły nam zawodu, gdy zawodnicy Polskę zawiedli.

I ot, teraz — prasa sportowa notuje nowe, fantastyczne rekordy Walasiewiczówny w Ameryce.

W Ameryce, proszę Czytelnika — to nie lada co. W klasycznym kraju rekordów zdobyć rekord to jest arcyrekord.

Walasiewiczównę okrzyknięto najszybszą kobietą świata. Gdyby od męża uciekła, nie dogoniłby jej.

Małżeństwo z tą rekordzistką byłoby hazardem. Zresztą nie, można by z Walasiewiczówną małżeństwo zaryzykować, ale w Ameryce, w stanie Florydy, gdzie wyszła ustawa, opiewająca, że kobieta, która ucieknie od męża, będzie musiała porzuconemu mężowi płacić alimenty.

Jest jeszcze jednak sprawiedliwość!

Tylko na Florydzie, ale gdzie indziej ożenić się z Walasiewiczówną? Brrr! Przede wszystkim w domu nie usiedzi, bo lubi biegać. Biegałaby od dancingu do dancingu. Taki laufer. A któryż z mężów na to by się zgodził?

Tedy sądzę, że „biegaczki", choćby tak głośnego stempla, jak Walasiewiczówna, nie są dobrym materiałem na żony.

A poza tym te lekkoatletki lubią zmieniać płeć. Lepiej więc bez niespodzianek.

Choć i mężczyźni lubią robić niespodzianki pod względem zmienności przyrodzenia.

Oto prasa donosi z Sofii, że pewien kmiotek, ojciec dzieciom, naraz o cienki włos nie został matką, gdyby nie lekarze.

Ach, ci lekarze. Przeszkodzili.

Dokonali operacji. I poczciwy kmiotek sam nie wiedział, że był w błogosławionym stanie.

To nie jest bujda. Tę wiadomość roztrąbiły po świecie wszystkie agencje telegraficzne, a między innymi nasz P. A. T.

A może PAT.. wpadł ofiarą czyjeś złośliwości?

Zresztą co mnie to obchodzi. Zastanawiam się tylko nad tym, cóż to byłaby za rodzina, gdyby tak z jednej jak i z drugiej strony zaczęła się pomnażać. Król grecki nie nadążyłby być ojcem chrzestnym, a w reżimie hitlerowskim, czy faszystowskim fundusz na poparcie licznej rodziny doznał by poważnego uszczerbku.

W Polsce? W Polsce nasamprzód w sprawę wejrzałby Urząd Skarbowy, jako że dzieci to skarb, potem policja, a następnie Boy w „Wiadomościach Literackich" rozpocząłby kampanię o Poradnię Świadomego Ojcostwa.

Co kraj to obyczaj.

Tak jest w Anglii. To jest, przepraszam, nie chodzi o analogiczny wypadek, tylko o ślub księcia Windsoru. Ślub, który się odbył pod osłoną policji. Oczywiście ks. Windsoru nie jest aresztowany, ale bądź co bądź pod osłoną policji.

Mnie to zawsze bawi, gdy widzę jakiegoś dygnitarza w asyście policji. Nie chodzi mi o złośliwość, broń Boże, tylko o tę jakąś dziwną zbieżność: bez policji nie może się obejść dygnitarz no i najmizerniejszy przestępca. Klasa średnia obywa się bez policji. Kto z nas brał ślub w asyście policji, jeśli rzecz zrozumiała, nie był wtenczas policjantem?

Ale wróćmy do samego ślubu ks. Windsoru z p. Simpson. Z tego ex-króla wielki facecjonista. Najpierw zrzeka się korony, a potem chce, żeby żona była wżeniona w rodzinę królewską. W Anglii to nie uchodzi. Tak owóż ks. Windsoru robi kawał.

Przyśpieszył termin ślubu, ażeby swoją sensacją zaćmić przepych niedawnych uroczystości koronacyjnych w Londynie, a następnie, gdy nikt z rodziny na ślub nie chciał przyjechać, zaprosił sobie najprościej w świecie na gody weselne członków swej rodziny szoferskiej.

To jest naprawdę pikantne. Takie coś zdarzyć się chyba może raz na sto lat i to tylko w tym kraju, który się cieszy ustrojem monarchicznym. Ale jak narazie Wielkobrytania tym wypadkiem się nie cieszy i szlachetny naród angielski ma wielce zafrasowaną minę, bo nawet komitet nieinterwencji jest tu bezradny.

O Lidze Narodów nie ma już co mówić. Strzały armatnie w Hiszpanii ogłuszyły ją do reszty. Nikt o niej nie mówi, jakby tej babci Ligi nie było.

Jeszcze jako tako, dla przyzwoitości państwa odwołują się do Komitetu nieinterwencji.

Ale i ten Komitet diabła hiszpańskiego wart, jak zresztą wszystkie komitety. Gdy który komitet, czy podkomitet ujmie sprawę w swoje ręce, sprawa zaraz utkwi na martwym punkcie. Kto zna życie organizacyjne w Polsce, ten mi przyzna rację.

Za dużo zresztą w naszej ukochanej Rzeczypospolitej tych organizacyj, towarzystw. Według statystyki na głowę dorosłego mężczyzny czy niewiasty przypada po pięć organizacyj, a na trzech obywateli jeden co najmniej sztandar.

Sztandarowi jesteśmy ludzie! Nie długo, a nazwa „pan prezes" będzie po prostu obelgą. Czy nie dałoby się tego wszystkiego jakoś skomasować, zlikwidować.

Ale jak?

Bardzo prosto! Proponuję założenie Towarzystwa Likwidacji Towarzystw. Nierealny projekt?

U nas wszystko co nie realne cieszy się najlepszym powodzeniem.

Podobnie jak się cieszy powodzeniem balet Parnella. A mówią, kraczą, stękają różni pesymiści, czarno...witze, alarmiści stękajły, smętki i smętkówny, że na świecie coraz gorzej, że świat staje do góry nogami. O, za pozwoleniem!

Świat dobrze stoi na nogach, skoro Walasiewiczówna w Ameryce swymi nogami przymnaża Polsce reklamy, a na Pomorzu Halama zbiera laury i laurki.

Tak źle ze światem nie jest. Mocno się trzymamy na nogach, mimo, że bolszewicy nasz świat chcieliby postawić na głowie.

Ale nie damy się! Głowa w dzisiejszych czasach nic nie ma do gadania, jeśli nie jest głową miasta, bo nawet głowa domu w swych prawach jest mocno ograniczona. Stąd też wołam: górą nogi! !i stwierdzam, że najsolidniejsze nogi pod słońcem ma polska niewiasta.

Czy również najpiękniejsze?

Na to niech da odpowiedź międzynarodowy konkurs piękności.

Czekając na jego wynik, spałbym spokojnie. L. S.

P. Wojewoda Raczkiewicz na miejscu katastrofy w Kozielcu

Nazajutrz, na wiadomość o strasznym w skutkach obsunięciu się góry w Kozielcu nad Wisłą, która zasypała i uśmierciła 5 osób rodziny strażnika Bojanowskiego, przybył do Nowego a następnie na miejsce nieszczęścia p. wojewoda min. Raczkiewicz, który wysłuchał szczegółowego sprawozdania miejscowych władz o okolicznościach katastrofy i przebiegu akcji ratunkowej.

W związku z tym p. wojewoda zwołał w czwartek konferencję, w której wzięli udział dyr. Lasów p. inż. Wł. Chwalibogowski, nacz. wydz. rolniczego inż. Jerzy Sztekiel i nacz. wydz. dróg wodnych inż. Jan Tyroła Pan wojewoda wydał polecenie komisyjnego zbadania sprawy i przedsiewzięcie środków zapobiegawczych na przyszłość

Skazanie „Słowa Pomorskiego" za zniesławienie kierowniczki szkoły w Grudziądzu

W dniu wczorajszym odbyła się rozprawa przed tutejszym sądem okręgowym w Grudziądzu o zniesławienie kierowniczki szkoły p. **Ptasińskiej** która poczuła się dotkniętą zarzutem „Słowa Pomorskiego" o sfałszowanie kwitów.

Sąd w wyniku rozprawy skazał redaktora odpowiedzialnego „Słowa Pomorskiego p. Dolackiego na **4 tygodnie aresztu i 200 zł. grzywny.**

Zbrodnicze podpalenie cegielni w Firodze
Ogień podłożył z zemsty robotnik

Pod koniec ub. miesiąca powstał pożar w cegielni w Firodze pow. kartuskiego własność p. Zagajsikego i spółki. Dochodzenia wykazały, że ogień powstał od podpalenia, nie można było tylko na razie stwierdzić sprawcy. Po nitce do kłębka trafiono doń jednak. Podpalaczem okazał się 27-l. Józef Walczak, robotnik z Klukowa. Przyznał się, że cegielnię podpalił z zemsty, jaką pałał do właściciela. Walczaka osadzono w areszcie śledczym.

Atak szału znanego szachisty polskiego w Juracie
po przegranej partii

W dniu wczorajszym podczas gier turnieju szachowego w Juracie, znany szachista polski 23-letni Achil Frydman z Łodzi, po przegranej partii dostał ataku szału i począł demolować wnętrze lokalu, w którym rozgrywano turniej. Frydmana z trudem ubezwładniono i odwieziono do Kocborowa.

Pomoc siewna na Kaszubach

Wielu rolników na Kaszubach wobec wymarznięcia zbóż i koniczyn było zmuszonych do zaorania pól i ponownych zasiewów. Niektórzy z nich nie posiadali wcale ziarna na zasiew, bo z racji nieurodzaju i złej pogody w okresie żniw zeszłoroczne zbiory były bardzo słabe i niejednokrotnie wystarczyły tylko na wyżywienie własne i rodziny oraz na opędzenie najkonieczniejszych potrzeb w okresie zimowym.

Poza tym w niektórych gospodarstwach dał się odczuć brak ziemniaków do sadzenia, spowodowany częściowym ich wymarznięciem w kopcach.

Rolnicy potrzebujący pomocy kredytowej na zakup ziarna do siewu i ziemniaków do sadzenia, mieli możność korzystać z pomocy w Państwowym Banku Rolnym, który w roku bieżącym, przewidując, że zapotrzebowanie na tego rodzaju kredyty będzie większe niż w latach ubiegłych, przeznaczył na ten cel sumy większe niż zwykle.

Dowiadujemy się, że w ciągu kwietnia i maja br. Oddział Banku w Gdyni załatwił 265 zgłoszeń na 86.170 zł. Zwrócono przy tym uwagę na możliwie szybkie załatwianie wpływających zgłoszeń, tak, że zgłaszający się rolnik, o ile nie zachodziły specjalne trudności, otrzymywał pożyczkę w ciągu 4—5 dni po złożeniu zgłoszenia.

Według prowizorycznych obliczeń, dzięki pomocy kredytowej oddziału Państwowego Banku Rolnego w Gdyni rolnikom z terenu trzech powiatów kaszubskich umożliwiono obsianie około 16.000 morgów.

Akcja pomocy siewnej została zakończona z dniem 1 czerwca. Równolegle do kredytów siewnych w ramach normalnej akcji pożyczkowej Bank udzielał kredytów obrotowych na bieżące potrzeby gospodarstw.

Rabunek za białego dnia
Upili restauratora i pod groźbą rewolweru okradli

Iście podstępnego napadu rabunkowego dopuścili się onegdaj dwaj nieznani osobnicy we wsi Olpuch pow. kościerskiego. Do znajdującej się tam restauracji kupca Brunona Podolskiego przybyli o godz. 10 rano dwaj jegomoście, wyglądający na podróżujących. Zająwszy miejsce przy stoliku w sąsiednim pokoju nawiązali z gospodarzem rozmowę o interesach handlowych, co nie obeszło się bez wydania wódki. Poszło tego kilkanaście „kolejek". Rozmowa, będąca właściwie pijatyką, bo i gospodarz również się odwzajemniał gościom, przeciągnęła się do godz. 16 to jest to czasu kiedy gospodarz solidnie spojony alkoholem osunął się bezwładny na ziemię.

Na to tylko czekali nieznajomi, udający również pijanych. Szybko podnieśli się od stołów i jeden wyciągnąwszy rewolwer. sterroryzował nim żonę Podolskiego gdy drugi począł przeszukiwać skład i mieszkanie. — Łupem rabusiów padło 190 zł. ukrytych w łóżku pod poduszką i 15 zł z kasy składu. Po rabunku osobnicy ci wsiedli na rowery i odjechali przez nikogo nie zatrzymani.

Na wszczęty alarm policja wdrożyła pościg. Nie wykluczone, iż są to ci sami, którzy dzień przed tym postrzelili w Stobnie policjanta Gacę. Według podanego przez Podolską ich rysopisu, liczą oni od lat 25 do 31. Jeden z nich blondyn, wysoki, bez zarostu i z blizną na brodzie, ubrany jest w granatowe spodnie i zielonkowatą marynarkę, drugi jest również wysoki, szatyn, w krótkich siwych spodniach i takich pończochach, w czapce cyklistówce z lakierowanym daszkiem.

Skutki wychowania ulicznego

Ponura zbrodnia 13-letn. chłopca

Przed kilku dniami dopuścił się zbrodni w Jabłowie Pałuckim pow. żnińskiego **13 letni chłopiec Kopiński, zabijając nożem 19-letniego Edwina Depolda.**

Stało się podczas tak zwanej majówki, urządzonej przez miejscową straż ochotniczą. Trzynastoletni smyk Kopiński wywoływał ogólne zgorszenie nagabywaniem starszych osób i przeszkadzaniem orkiestrze. Ukarany za to cieleśnie przez starszego swego brata i Jana Depolda, Kopiński poprzysiągł temu ostatniemu zemstę. W tym celu udał się do domu, gdzie uzbroił się w nóż, który przedtem dokładnie na kamieniu wyostrzył, poczym zaczaił się w zbożu na drodze wiejskiej. Tu oczekiwał sposobności, by swój zamiar urzeczywistnić.

Nad wieczorem ukazał się na drodze **Edwin Depold.**

Małoletni zbrodniarz dopadł przechodnia z tyłu i mimo, że ten nie wyrządził mu żadnej krzywdy, wbił nóż po rękojeść w szyję Bogu ducha winnego młodzieńca.

Ranny usunął się z głuchym jękiem na ziemię i w kilka dni później ducha wyzionął.

Po zbrodni chłopiec pobiegł do pobliskich Wawrzynek, by tam zgładzić ze świata znienawidzonego przez się **Jana Depolda.** Ohydnego tego zamiaru nie urzeczywistnił, gdyż powiadomiony o morderstwie patrol policyjny ujął tego ledwie od ziemi odrosłego mordercę.

Kopiński, przewieziony do więzienia sądowego w Bydgoszczy, złożył zeznania z niebywałym cynizmem, świadczące wymownie o zbłąkanej duszy dziecka, któremu **domem była ulica.**

Nieślubny syn robotnicy od zarania dzieciństwa **włóczył się po drogach wiejskich i wsiach okolicznych, utrzymując się z żebraniny lub kradzieży.** Oddany do szkół, stał się **zakałą klasy.** Demoralizował kolegów, nakłaniał ich do kłamstwa, był głównym inicjatorem niepokoju. Pewnego razu skarcony za złe zachowanie przez nauczyciela i temu zaprzysiągł zemstę. **Przez długie tygodnie nosił w kieszeni łom żelazny** by rozprawić się ze swym nauczycielem. Na kilka tygodni przed morderstwem, **13 letni Kopiński usiłował dokonać gwałtu na 12-letniej dziewczynce.** Dziecko z rąk młodocianego zbira wyrwali wówczas włościanie. Nieokrzesanego, złego chłopca postanowiono oddać do zakładu wychowawczego. Niestety — **brak miejsca nie pozwolił** izolować ulicznika, w którym rozwinął się nieprawdopodobny instynkt zła. Znalazło ono teraz ujście w potwornym mordzie.

W czasie śledztwa **Kopiński nie okazał najmniejszej skruchy.** Przeciwnie — **chełpił się zbrodnią** i zacietrzewieniem. Oświadczył, iż **miał zamiar zgładzić ze świata jeszcze cztery inne osoby, do których czuł nienawiść.** Zapowiedział nawet, iż po wyjściu z więzienia zamiar swój urzeczywistni.

Oto zatrważający wprost obraz zniszczenia moralnego dziecka, przez los wydziedziczonego. Smutne życie 13-letniego Kopińskiego bije wielkim dzwonem na alarm. Trzeba otrząść się z egoistycznego marazmu, trzeba w imię dobra współżycia zbiorowego zwrócić się **sercem do takich jak on biednych dzieci,** zatracających się bez ciepła i opieki rodzicielskiej i dziczejących bez duchowego kierownictwa. Oby nie było zapóźno.

Polskie drużyny robotnicze w Estonii



Zdjęcie nasze przedstawia pierwsze polskie drużyny robotnicze przybyłe na sezonowe roboty rolne do Estonii, na granicy estońsko-łotewskiej w Vatku.

Nowy akademik literatury — Kornel Makuszyński



Kornel Makuszyński urodził się 9 stycznia 1884 r. w Stryju. Młodość spędza we Lwowie, gdzie po studiach na uniwersytecie Jana Kazimierza, wcześnie — bo już w r. 1907 wydaje pierwszą swoją książkę, tak, że właśnie w roku bieżącym przypada trzydziestolecie jego działalności pisarskiej.

Czas dłuższy spędza w Paryżu, we Włoszech i w Anglii. Do czasu wojny jest krytykiem teatralnym „Słowa Polskiego". — Cztery lata pobytu na przymusowej emigracji w Kijowie odznaczają się wybitną jego działalnością literacko-społeczną. Zajmuje tam stanowisko kierownika literackiego teatru polskiego i jest prezesem Tow. Literatów i Dziennikarzy. Po powrocie do Warszawy obejmuje stanowisko redaktora literackiego pisma „Rzeczpospolita" i jest w nim krytykiem teatralnym. W r. 1920 jako żołnierz-ochotnik delegowany do działu propagandy armii tworzy słynne „Piosenki żołnierskie", w niezliczonych ilościach egzemplarzy rozrzucane na froncie. Muzykę do nich dorobił St. Niewiadomski. Obecnie jest stałym felietonistą „Kuriera Warszawskiego".

Odznaczony w r. 1926 najwyższą nagrodą literacką: nagrodą państwową, posiada następujące odznaczenia: jest oficerem orderu „Polonia Restituta", kawalerem Legii Honorowej, komandorem Korony Włoskiej, komandorem Korony Rumuńskiej. Jest poza tym członkiem honorowym Pol. Tow. Literatów i Dziennikarzy, obywatelem honorowym m. Zakopanego, członkiem honorowym „Związku Górali", „Wisły" i wielu innych towarzystw.

WIADOMOŚCI WYDAWNICZE

Przegląd Ekonomiczny

Ukazał się tom 18-ty „Przeglądu Ekonomicznego". Poprzedni tom przyniósł sensacyjną rozprawę prof. Wład. Grabskiego b. premiera, domagającą się w interesie kredytu hipotecznego reformy oddłużenia rolniczego wobec wzrostu cen płodów rolniczych, dalej wnikliwy rozbiór dochodu wsi i miast pióra ministra Czesława Klarnera i nader zajmującą charakterystykę polityki gospodarczej Trzeciej Rzeszy, napisaną przez p. nacz. Ivankę. Tom 18-ty nie ustępuje pod względem doboru treści i osób autorów poprzedniemu. Prezes PKO. dr. Henryk Gruber w sposób zajmujący a jednak głęboki omawia problemy nowej koniunktury gospodarczej, dyr. dep. Marian Klott, główny inspektor pracy przedstawia szereg kwestyj związanych z ustawodawstwem społecznym jako to: czas pracy, zagadnienie płac, pracę kobiet i młodocianych, bezpieczeństwo i hygienę pracy, urlopy, ubezpieczenia społeczne, izby pracy, inspekcję pracy, wykazując z niepospolitym znawstwem i godnym podziwu umiarkowaniem, jak daleko od najlepszych intencyj ustawodawcy odbiegły stosunki rzeczywiste, prof. Imre Ferenczi z Genewy omawia problem reemigracji i kolonii, tak aktualny w chwili obecnej a prezes Jan Stecki obdarza nas interesującym poglądem na temat reformy rolnej i kapitalizacji. Rubryki dalsze jako to polemika, z kraju i ze świata, wielka ilość recenzyj i sprawozdań uzupełniają wyborową treść obu zeszytów. Prenumerata roczna „Przeglądu Ekonomicznego" 15 zł. za 4 tomy, każdy tom w handlu księgarskim 4 zł. Członkowie Pol. Towarzystwa Ekonomicznego we Lwowie otrzymują „Przegląd Ekonomiczny" bezpłatnie.

Jeszcze jeden wspaniały dar dla Bydgoszczy

Prof. Laszczka ofiarował 12 rzeźb Muzeum Miejskiemu

Jeden z najwybitniejszych rzeźbiarzy polskich prof. Konstanty Laszczka nadesłał list do dyrektora muzeum w Bydgoszczy dr. Bełzy, w którym zawiadomił go, iż przesyła w darze dla Muzeum Miejskiego dwanaście swoich prac.

Dzieła prof. Laszczki reprezentują najrozmaitsze okresy pracy twórczej artysty.

Najstarszą, bo jeszcze młodzieńczą rzeźbą jest fantastyczny, a pełen tajemniczego uroku „Wodnik" — zły duch topielisk, ze wspartą na pięści głową zadumanego mędrca. Jest to pierwsza koncepcja na ten temat, na której opierając się wykonał później artysta figurę nadnaturalnej już wielkości.

Drugą, nieco już późniejszą kompozycją z okresu pierwszych walk o niepodległość jest symboliczny siewca — figura nadnaturalnej wielkości.

Niezwykle cennym darem dla Muzeum będą oryginały znanych głów kobiecych Laszczki, których kopie znajdują się w muzeach zagranicznych i zbiorach prywatnych. Są to portrety pań: Jachimeckiej, J. Laszczkowej, Konstantowej Potockiej-Platerowej, Czosnowskiej - Platerowej, Skrzyńskiej-Sobańskiej i Fałatowej.

Pozostałe prace, poza głową jednego z wybitnych działaczy politycznych z czasów pierwszych walk o niepodległość, pochodzą z lat ostatnich. Najwyższe już mistrzostwo wykazują Kopernik i Chopin.

Zbiór zamyka jedna z najnowszych prac prof. Laszczki wspaniały portret bohaterskiego gen. Sowińskiego.

Wspaniały dar prof. Laszczki dziwnym trafem zbiega się z darem śp. Leona Wyczółkowskiego i zbiorem bezcennych dokumentów historycznych (2650 sztuk), jakie ostatnio złożył w ofierze Bibliotece Miejskiej prezes Kazimierz Kierski z Warszawy.

Sala w której umieszczono w Muzeum Miejskim dar po wsze czasy nosić będzie imię ofiarodawcy. Sala ta mieścić się będzie obok zbiorów Wyczółkowskiego.

Rzeźby zostały wysłane już z Krakowa i w najbliższych dniach przybędą do Bydgoszczy.

Ćwiczenia w skokach ze spadochronami



Wojewódzki okręg LOPP w Kielcach wybudował wieżę skoków spadochronowych, która stała się ośrodkiem ćwiczebnym w skokach spadochronowych dla młodzieży całego województwa. Na zdjęciu naszym skoczek w momencie dokonywania skoku ze spadochronem.

O siłę świata pracy

Od roku 1928 do 1936 przybyło nam około 4 miliony obywateli, a wskaźnik zatrudnienia spadł

Dbałość o interes państwa, o dobro gospodarstwa narodowego stało się drugą naturą polskiego świata pracy. I szkoda, że czasem opinie te pozostawały bez echa.

Mamy na myśli postulat powiększenia siły nabywczej.

Bo...

Rzadko mówi się o nożycach cen artykułów spożywczych oraz faktycznych zarobkach ludzi, żyjących z pracy najemnej! Nożyce te rozwierają się coraz szerzej. Jak wiemy na faktyczny zarobek składa się szereg czynników, jak ilość zatrudnionych, wysokość zarobków, poziom cen artykułów spożywczych, liczba osób, pozostająca na utrzymaniu pracujących.

Wiemy, że ilość zatrudnionych pozostawia wiele do życzenia. **Od r. 1928 do 1936 przybyło nam około 4 miliony obywateli, a wskaźnik zatrudnienia w tym czasie spadł ze 100 na 81.** Zarobki kształtują się u nas niemal na najniższym poziomie; przy czym nie wolno zapominać o t. zw. turnusach. Wreszcie masa bezrobotnych pozostaje na utrzymaniu pracujących, tak np. w Warszawie co trzeci robotnik pracujący ma prócz rodziny, t. j. żony i dzieci na utrzymaniu jeszcze bezrobotnego. A jest to przecież już siódmy rok bezrobocia!

Człowiek pracy jest przeto minimalnym konsumentem, który nie może prawie zupełnie oddziałać własną zdolnością nabywczą na zwiększenie produkcji.

A przecież świat pracy jest bodaj najbardziej w dynamikę wyposażonym elementem. Posiada on wielką zdolność szybkiego propagowania idei, staje się szybko ośrodkiem myśli i pracy organizacyjnej, — lub siewcą niechęci i krytyki.

Te dynamiczne siły świata pracy nie znalazły jeszcze w naszym społeczeństwie dostatecznego uznania i nie zostały należycie wykorzystane dla tworzenia wartości trwałych i twórczych w państwie. Wydaje się — że nie znalazły one właściwego zastosowania — i w wielkiej mierze marnują się — niedostrzeżone lub niedocenione, — albo co gorsza, szukając dla siebie ujścia, znajdują się często na rozdrożach działania. W interesie państwa leży, by potężne złoża tej żywej energii zostały co rychlej związane z państwem, jego organizacją, jego pracą.

Dzień w Bydgoszczy

Sobota-Niedziela, dnia 5-6 czerwca

KALENDARZYK

Sobota, 5. 6. Bonifacego
Niedziela, 6. 6. 3 po Ziel. Św.
Poniedziałek, 7. 6. Roberta

STAN WODY W WIŚLE

Stan wody w Wiśle z dnia 4. 6.: Kraków — 2,57 (2,78); Zawichost + 1,19 (1,21); Warszawa + 0,92 (0,96); Płock + 0,69 (0,74); Toruń + 0,55 (0,65); Fordon + 0,63 (0,69); Chełmno + 0,43 (0,50); Grudziądz + 0,67 (0,76); Korzeniwo + 0,80 (0,92); Piekło + 0,08 (0,22); Tczew + 0,11 (0,26); Einlage + 2,30 (2,32); Schiewenhorst + 2,48 (2,54).

Temperatura wody w Wiśle 11,2 (12,3).

Uwaga liczby w nawiasach oznaczają stan z dnia poprzedniego.

Z miasta

— **Średnia Szkoła Zawodowa Żeńska** w Bydgoszczy, ul. Konarskiego 5, tel. 15-90 przyjmuje zapisy uczenic na 1 roczny kurs krawiecko-bieliźniarski oraz 1 roczny kurs gospodarstwa domowego codziennie od godziny 11 do 13 oraz w środy i piątki od godziny 17 do 18 tylko do 20 czerwca br. 3624

— **4-letnie Żeńskie Gimnazjum Krawieckie w Bydgoszczy ul. Konarskiego 5 tel. 15.90** przyjmuje zapisy uczennic do kl. I codziennie w godz. od 11—13 oraz w środy i piątki od godz. 17 do 18 tylko do 15 czerwca br.

— **Z okazji przybycia wycieczki młodzieży pozaszkolnej ziemi złotowskiej do Bydgoszczy** odbędzie się w sobotę dnia 5. czerwca rb. o godz. 20-tej uroczysta akademia w auli Miejskiego Katolickiego Gimnazjum Żeńskiego przy ul. Staszica. Na program składają się przemówienia, deklamacje i występy śpiewacze. W niedzielę dnia 6 czerwca rb. o godz. 20. odbędzie się rodzinny wieczorek towarzyski w salach Internatu Kresowego przy ul. Pierackiego.

— **Publiczny popis uczniów Miejskiego Konserwatorium Muzycznego** odbędzie się w niedzielę dnia 6 czerwca rb. o godz. 20. w auli Gimnazjum im. Kopernika z nader urozmaiconym programem. Czysty dochód przeznacza się na rzecz VI. Związkowej Drużyny Harcerskiej przy Gimnazjum im. Kopernika.

— **Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia na Bielawkach** urządza dnia 7 czerwca rb. wycieczkę parostatkiem do Brdyujścia. Wyjazd o godz. 1-ej. Przejazd w obie strony 1.— zł. Dzieci 50 gr. Bufet we własnym zakresie bogato zaopatrzony. Dużo niespodzianek. O liczny udział prosi Komitet.

— **Koło Absolwentów Szkół Handlowych** urządza w sobotę dnia 5 czerwca br. o godz. 20. w resturacji Centralnej p. Nowaka przy ul. Marszałka Focha 12 dancing towarzyski, na który wszystkich znajomych i sympatyków uprzejmie zaprasza zarząd.

— **Zbiórka wszystkich drużyn P. C. K.** odbędzie się w niedzielę, dnia 6 czerwca rb. o godz. 8-ej rano w świetlicy P. C. K. przy ul. Cieszkowskiego 11. Zbiórka komendantów i sekcyjnych odbędzie się w poniedziałek dnia 7 czerwca rb. o godz. 19.30 w świetlicy P. C. K. — Zbiórka wszystkich grup P. C. K. w środę, dnia czerwca rb. o godz. 19. na stadionie im. Marszałka Piłsudskiego, a w razie niepogody w świetlicy P. C. K. — Koło instruktorów przypomina o wycieczce do Torunia dnia 20 czerwca rb. Dodatkowe wpisy przyjmuje prezes Koła w biurze P. C. K. Przejazd w obie strony autobusem zł. 2.75.

— **„Dzień pieśni" szkół bydgoskich.** — Komisja międzyszkolna miasta Bydgoszczy urządza we wtorek dnia 8 bm. o godz. 17 w sali „Sokolni" (dawn. Strzelnica) przy ul. Toruńskiej „Dzień pieśni" pt. „Śląsk, Wielkopolska, Kujawy i Kaszuby w pieśniach i tańcach". Udział biorą: 14 chórów szkół powszechnych, chór mieszany międzyszkolny szkół średnich i 6 zespołów tanecznych. Wstęp bezpłatny. Na imprezę tę zaprasza społeczeństwo bydgoskie.

— **Kolejarze i dzieci pracowników kolejowych** którzy zgłosili się na bezpłatne kursa do szkół szybowcowych, zgłoszą się po bliższe informacje w Sekretariacie Koła Szybowcowego ul. Marsz. Focha 28 o godz. 17 we wtorek dnia 8 bm. Badania lekarskie dla wyżej wymienionych kandydatów rozpoczną się dnia 14 bm. w Przychodni Sportowej Wydziału WF i PW przy ul. Libelta.

— **Wpisy do Liceum Handlowego w Bydgoszczy.** Dyrekcja Liceum Handlowego w Bydgoszczy przyjmuje zapisy kandydatów (tek) na rok szkolny 1937-38 w sekretariacie Liceum Handlowego przy ul. Królowej Jadwigi 25. tel. 34-37, codziennie od godz 10—12. Kandydaci w wieku od 16 do 20 lat winni przedłożyć: 1) metrykę urodzenia; 2) świadectwo ukończenia: a) gimnazjum ogólnokształcącego nowego typu lub 6 klas gimnazjum ogólnokształcącego dawnego typu, albo b) trzyletniej lub czteroletniej średniej szkoły handlowej z podbudową 7 kl. szkoły powszechnej, albo c) 6 klas szkoły wydziałowej; 3) świadectwo zdrowia, wystawione przez lekarza szkoły, którą ostatnio ukończył kandydat (tka); 4) dwie fotografie oraz uiścić taksę egzaminacyjną w kwocie zł 5. Egzaminy wstępne odbędą się dnia 28 bm. o godz. 8 oraz dnia 1 września o godz. 8, dla później zgłoszonych, o ile jeszcze będą wolne miejsca).

— **Związek b. Ochotników Armii Polskiej oddział w Bydgoszczy** urządza w sobotę dnia 5 czerwca o godz. 16 strzelanie o OS. w strzelnicy małokalibrowej na stadionie miejskim połączone z zebraniem miesięcznym. Obecność wszystkich członków jest konieczna.

— **Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet** zawiadamia członkinie i świetliczanki że projektowaną na niedzielę 6 bm. wycieczkę do Opławca z powodu niesprzyjającej pogody odwołuje się do dnia 13 bm.

Procesja Bożego Ciała na Szwederowie

Dnia 3 bm. odbyła się przy dość pięknej pogodzie procesja Bożego Ciała w parafii Matki Boskiej Nieustającej Pomocy na Szwederowie. Procesja szła ulicami Ugory, Lenartowicza, Niegolewskiego i Nowodworską. Na czele procesji kroczyły liczne bractwa kościelne wraz z chorągwiami.

Przenajświętszy Sakrament niósł prob. par. Najśw. Serca Jezusowego ks. dziek. Stepczyński.

Ołtarze ustawione były: przed domem p. Kołodzieja, przy ul. Ugory, p. Piotrowskiego przy ul. Niegolewskiego, p. Poczekaja przy ul. Nowodworskiej oraz przy Szkole Nowodworskiej.

Ewangelię św. odśpiewali ks. Karliński, ks. prof. Kukułka, ks. prob. Skonieczny i ks kan. Schulz.

Celebransa prowadzili pp: aptekarz Rybicki, mec. Nowak, arch. Grodzki, dr. Fischbach, prof. Murach, Kubiak, Meliński, Zaleski i Jaworski.

Piękne pienia religijne wykonał chór kościelny pod batutą p. dyr. Kędzierzyńskiego.

W procesji na Szwederowie wzięły udział niezliczone rzesze wiernych.

„Pomóżcie Czerw. Krzyżowi was ratować"!

Składajcie ofiary na P. C. K.

W niedzielę, dnia 30 maja rozpoczął się w Bydgoszczy propagandowy Tydzień Czerwonego Krzyża. W dniu tym organizacja PCK brała udział w święcie WF i PW, uczestnicząc w Mszy polowej na dziedzińcu koszar pułku „dzieci bydgoskich", a następnie w defiladzie na Placu Wolności, którą odebrał p. gen. Chmurowicz w otoczeniu wiceprezydenta p. Śpikowskiego, p. prokuratora Łukawskiego, p. dyr. Matuszewskiego, oraz pań z zarządu PCK z p. prezeską dr. Szubertową na czele. Drużyny ratownicze PCK w defiladzie prezentowały się wspaniale.

Po defiladzie odbyło się uroczyste poświęcenie nowej świetlicy PCK przy ul. Cieszkowskiego. W uroczystości tej wzięli udział m. in. pp. gen. Chmurowicz, wicepr. Śpikowski, prokurator Łukawski, dyrektor Matuszewski. Poświęcenia dokonał ks. kan. Schulz.

Poświęcenie tej świetlicy dowodzi, że Czerwony Krzyż w najszerszym pojęciu obejmuje ramionami miłości bliźniego, całe społeczeństwo. Idea PCK., tak bardzo żywotna — powinna również przeniknąć cały naród. Powinna brać z niego soki życiodajne do pobudzania działalności ukrytej w niej siły. Jak żaden organizm żyjący nie może się obyć bez krwi, która go zasila tak żadna organizacja czynna i wielkie cele mająca do spełnienia, nie może obyć się bez pieniędzy.

Sposobność popierania PCK mamy wszyscy. Zapiszmy się na członków PCK. W budżecie najdotkliwiej obciętym przykrą redukcją płac — zmieścić się może wydatek 25 gr. miesięcznie.

Raz do roku PCK przypomina społeczeństwu, że jest że czuwa i myśli o nas — i że potrzebuje pieniędzy. Tydzień PCK — w całym kraju równocześnie urządzany — to apel do całego społeczeństwa **„Pomóżcie Czerwonemu Krzyżowi was ratować!"**.

Nie omijajmy chętnych kwestarek i kwestarzy — spieszmy złożyć do skarbonki, ile kto może a spokojnie żyć i pracować będziemy mogli — bo Polski Czerwony Krzyż czuwać i strzec będzie życia naszego.

Śmierć dziecka w nurtach Brdy

W dniu 4 bm. w godzinach południowych wydarzył się na wybrzeżu Brdy w pobliżu mostu Królowej Jadwigi wstrząsający wypadek. Nad brzegiem rzeki bawiła się grupka małych dzieci, m. in. 5-letni Andrzej Żmudziński zam. przy ul. Królowej Jadwigi 21. W pewnej chwili dziecko zbliżyło się do brzegu, straciło równowagę i wpadłszy do wody utonęło. Z pomocą rzucili się na ratunek znajdujący się w pobliżu czterej szyprzy: Edward Schmidt, Paweł Łęgowski, Jan Drążkowski, Artur Mikołajczak, którzy z wielkim poświęceniem szukali dziecka przez cały dzień. Wydobyto je dopiero przed wieczorem w odległości 100 metrów od mostu. Rozpacz rodziców po stracie dziecka jest bezgraniczna.

— **Bydgoski artysta przed mikrofonem warszawskim Polskiego Radia.** Pan Wiktor Winterfeld, znany artysta skrzypek-wirtuoz wystąpi przed mikrofonem warszawskim Polskiego Radia, w poniedziałek, dnia 7 bm. o godz. 22.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Podczas pracy uległ nieszczęśliwemu wypadkowi zatrudniony w Lloydzie Bydgoskim 18-letni palacz Leon Ruliński, zam. w berlince. Uderzony korbą odniósł on dotkliwą ranę szarpaną lewego uda. Rannego przewieziono do lecznicy miejskiej.

— **Pożar.** W dniu 4 bm. około godz. 23-ej zaalarmowano straż pożarną do fabryki Blumwe przy ul. Nakielskiej. Pożar był nieznaczny. Zapalił się bowiem od sadzy dach nad portiernią. Straż w krótkim czasie ogień ugasiła. Straty są nieznaczne.

Zebrania — Odczyty

— **Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet** uprzejmie prosi panie członkinie o przybycie na ostatnie przedwakacyjne zebranie informacyjne, które odbędzie się dnia 7 bm. o godz. 17.30 przy ul. Marszałka Focha 39

— **Plenarne zebranie Towarzystwa Oświaty „Lech"** odbędzie się w poniedziałek dnia 7 bm. o godz. 20 w lokalu p. Mellerowej (3 Maj).

Kronika policyjna

— **Kradzież roweru.** Pozostawiony przez p. Ryszarda Stroscheina zam. przy ul. Toruńskiej 268 rower przed kawiarnią Berenta przy ul. Dworcowej skradł nieznany sprawca i ulotnił się.

— **Kradzież z wozu.** W czasie przewożenia towaru na dworzec towarowy skradziono z wozu trzy skórki z piżmowców. Poszkodowany Fiszel Jekowicz powiadomił o kradzieży policję.

MIGAWKI

Podwórzowy Orfeusz

Robota się nie kleiła. Byłem roztrzęsiony i wściekły. W pokoju gorąco, że trudno wytrzymać. Aż tu naraz zaczyna się jeszcze dudlenie jakiegoś grajka, podwórzowego. Można ze skóry wyskoczyć!

Dudlenie?
Grajek podwórzowy? Żebrak?
Nie, to koncert! To artysta!
Odkładam pióro i słucham...
Płynie słodki Schubert...

Wyglądam przez okno i świat zaczyna mi się wydawać pięknym. Słońce, zieleń te słodkie pienia skrzypeczek... Zacząłem sobie po raz pierwszy w tym roku uświadamiać, że to wiosna w pełni.

Teraz Wieniawski.
Radość!
Co tu siedzieć w dusznym pokoju! Trzeba się przewietrzyć!

A skrzypek gra. Blady, wątły chłopiec z ciemną czupryną. Tuli do ucha skrzypeczki i delikatnie ciągnie smyczkiem.

Musi to być wielki talent, a gra po podwórzach. Smutna dola współczesnego muzyka zepchniętego do roli żebraka wskutek mechanizacji muzyki. Zaczynam z nim rozmowę. Jest trochę niechętny.

Nie lubi wywiadów.

Wreszcie uśmiecha się i zaczyna opowiadać:

Jest uczniem IV kursu Konserwatorium. Nie ma innych źródeł utrzymania, więc od czasu do czasu chodzi grać po podwórzach. Trudno! Takie już czasy!

— A ile też pan zarabia w ciągu dnia? — pytam.

— Jeżeli dobrze idzie, to 15 do 20 zł.

— Oh!

— Tak! Są ludzie, którzy kochają piękno i rozumieją je. Są tacy, którzy mi dają nawet 2 zł.

— To pan dużo zarabia!

— Ale to upokorza. Dlatego też chodzę grać tylko raz albo dwa razy w tygodniu, aby starczyło na życie, a resztę czasu ćwiczę.

Szczęść Boże młodemu artyście!
Może wyrośnie z niego polski Paganini?

(ro.)

DYŻUR NOCNY APTEK

Od 1 do 6 bm. pełnią dyżur: Apteka przy Bielawach, ul. Gdańska 91, tel. 1467; apteka pod łabędziem, ul. Gdańska 5, tel. 3204; apteka Staromiejska, ul. Długa 39, tel. nr. 3300.

— **Dyżurnym lekarzem kolejowym** jest w niedzielę dnia 6 bm. p. dr. Hernet, ulica Chłopickiego 6 tel. 28-30.

Z Teatru Miejskiego

CHÓR DANA W BYDGOSZCZY

Chór Dana, najznakomitszy zespół rewellersów polskich — po niebywałych sukcesach artystycznych i kasowych w Ameryce, po długiej nieobecności w Bydgoszczy przybywa znowu do naszego miasta syt laurów i dolarów i wystąpi jedyny raz w poniedziałek, dnia 7 bm. o godz. 20. w Teatrze Miejskim.

Niewątpliwie na jedyny ten występ znakomitego a tak w Bydgoszczy popularnego **Chóru Dana** pospieszą wszyscy wielbiciele a zwłaszcza wielbicielki „Danowców" a tych jest przecież w Bydgoszczy samej dobre kilka tysięcy. **Chór Dana** na poniedziałkowym koncercie w teatrze wykona wspaniały, przepiękny i zupełnie nowy reprezentacyjny program zagraniczny, między innymi cudowne piosenki: **„Adie Marie", „Jak morze nie pomoże", „A gdy nocą", „Zapomniana godzina", „Raz jest dobrze — raz jest źle"** i wiele innych. W sobotnim występie udział przyjmą ponadto ulubieńcy Bydgoszczy najznakomitszy piosenkarz polski **Mieczysław Fogg** i świetny piosenkarz komiczno - charakterystyczny **Adam Wysocki. Chór Dana po raz pierwszy wystąpi w Bydgoszczy z rewelacyjną aparaturą dźwiękową, przywiezioną z Ameryki, gdzie stanowi ostatni krzyk mody i sprawia przy śpiewie niebywałe efekty.** Bilety już nabywać można w kasie teatru.

REPERTUAR KIN:

APOLLO: „Maria Stuart" i nadprogram.
KRISTAL: „Konfetti" i nadprogram.
ADRIA: „Łódź śmierci" i nadprogram.
BAŁTYK: „Pod dwiema flagami" i nadprogram.
MARYSIEŃKA: „Północ woła" i „Cygańskie dziewczę".
REWIA: „Czarownica" i „W walce z caratem".

Gospodarz dotkliwie pobił lokatora

Pomiędzy gospodarzem domu przy ul. Osada 14, a lokatorem tego domu 46-letnim handlowcem Józefem Rydlewskim doszło do ostrej sprzeczki.

Krewki gospodarz uderzył lokatora kilka razy żelazem w głowę, wskutek czego Rydlewski odniósł szereg poważnych ran. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło go w stanie poważnym do szpitala miejskiego. Pochopnym do bójki gospodarzem zajęła się policja.

Ze sportu

GWIAZDA — SOKÓŁ V.

Zawody piłkarskie o mistrzostwo B-klasy pomiędzy Gwiazdą i Sokołem V. odbędą się dnia 6 bm. o godz. 17-tej na boisku im. Świtały. Przedmecze o mistrzostwo juniorów odbędą się o godz. 14-tej Brda — Gwiazda, o godz. 15,30 Polonia — Sokół V.

ZAWODY KOLARSKIE O MISTRZOSTWO POMORZA.

W dniu 6 bm. odbędą się na Stadionie im. Marsz. Piłsudskiego zawody kolarskie o mistrzostwo województwa pomorskiego na dystansie 150 km. Start o godz. 13-tej. Ponadto odbędą się na stadionie wyścigi kolarskie na torze. Początek o godz. 15-tej. Program wypełnią: wyścig dla młodzieży (poniżej lat 16), wyścig dla nowicjuszy, bieg główny z finiszami, bieg dla pań, bieg seniorów, oraz finał biegu szosowego o mistrzostwo województwa.

Morszyn, dnia 18 maja 1937 r.

Do Szanownej Redakcji
„Dnia Pomorza".

Od dłuższego czasu stale gram na Nr. 51047 w kolekturze p. Dzierżanowskiego w Warszawie przy ulicy Nowy Świat 64. Nie zrażając się początkowym niepowodzeniem w grze, numeru nie zmieniałem. Wyszło mi to na dobre. W 32 loterii na numer ten padło 10.000 zł. Za wygraną kupiłem plac i gromadziłem oszczędności z myślą o pobudowaniu na tym placu własnego domku, nie zaprzestając nadal grać na loterii, oczywiście na ten sam numer. Projekt mój wystawienia małego domku zmienił się zupełnie z chwilą otrzymania z kolektury p. Dzierżanowskiego zawiadomienia o wygranej w 34 loterii na Nr. 51047 zł 100.000, z czego na moją ćwiartkę przypadło zł 20.000.

Mając taki kapitał w ręku, rozpocząłem budowę pensjonatu, który niedawno ukończyłem i nazwałem „Marzenie". Nadto w 37 loterii znowu na ten sam numer 51047 padło 10.000 zł. I tę wygraną włożyłem w urządzenie mego pensjonatu. Zawdzięczam to szczęśliwej kolekturze p. J. Dzierżanowskiego i mej wytrwałości w grze, zachęcam więc innych do naśladowania mnie w wytrwałości i cierpliwej grze na loterii.

Szanownych Czytelników Dnia Pomorza zapraszam do korzystania z usług mego pensjonatu, gdzie będą obsłużeni dobrze i niedrogo.

Kolekturze p. J. Dzierżanowskiego składam serdeczne podziękowanie za solidność i dokładność, oraz polecam ją wszystkim grającym na loterii. Mając nadzieję, że Szanowna Redakcja nie odmówi umieszczenia niniejszego listu w „Dniu Pomorza" pozostaję z poważaniem

(—) **Leon Leslów,**
Morszyn, woj. Stanisławowskiego.

Giełdy

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 4 czerwca 1937 r.

Dewizy

Belgia 88,95—89,13—88,77; Berlin 212,51—211,67; Gdańsk 100,20—99,80; Amsterdam 290,30—291,02—289,58; Kopenhaga 116,15—116,45—115,86; Londyn 26,01—26,08—25,94; Nowy Jork czeki 5,28 — 5,29 i ćwierć — 5,26 trzy czwarte; kabel 5,28 trzy ósme — 5,29 pięć ósmych — 5,27 jedna ósma; Oslo 130,98—130,32; Paryż 23,50—23,56—23,44; Praga 18,40—18,45—18,35; Sztokholm 134,15—134,48—133,82; Zurych 120,50—120,80—120,20; Wiedeń 99,20—98,80; Medioian 27,85—27,95—27,75; Helsinki 11,54—11,48; Montreal 5,29 pięć ósmych — 5,27 jedna ósma, Tel Aviv 26,08—25,94.

Tendencja przeważnie mocniejsza.

Akcje

Bank Polski 101,25—101,50; węgiel 18,50; Lilpop 12,15; Ostrowiec 21,75; Starachowice 27,75.

Tendencja nieco słabsza.

Papiery procentowe

3 proc. pożyczka inwestycyjna 1 emisja 63,38 serie nienotowane; 3 proc. poż. inw. 2 emisja 64,56 serie nienot.; 5 proc. konwersyjna 57,00—57,50; 6 proc. dolarowa 54,00 kupon 19,42; 4 proc. premiowa dolarowa nienotowana; 7 proc. stabiliz. 370,00 kupon 24,00; 4 proc. konsolidacyjna 52,75—53,00—51,50—52,25 dwa ostatnie drobne; 8 proc. ziemskie dolarowe kupon 66,58; 4 i pół proc. ziemskie seria 5-ta 54,00; 5 proc. Warszawy Nowe 58,00. Tendencja dla pożyczek nieco mocniejsza dla listów nieco słabsza.

Waluty

Belgi belgijskie 89,13—88,70; dolary amerykańskie 5,28 i pół — 5,26; kanadyjskie 5,28 i pół — 5,26; floreny holenderskie 291,02—289,30; franki francuskie 23,56—23,42; franki szwajcarskie 120,80—120,00; funty angielskie 26,08—25,92; guldeny gdańskie 100,20—99,80; korony czeskie 18,20—17,60; korony duńskie 116,44—115,60; korony norweskie 130,98—130,00; korony szwedzkie 134,48—133,50; liry włoskie 23,20—22,60; marki fińskie 11,54—11,20; marki niemieckie 129,00—126,50; szylingi austriackie 98,20—97,60; marki niemieckie srebrne 136,50—134,00; Tel Aviv 26,05—25,80.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 4 czerwca 1937 r.

Zboże: Cen trans. nie ma. Ceny orientacyjne bez zmiany.

Ogólne usposobienie: spokojne

Obroty: żyta 361; pszenicy 225; jęczmienia 24; owsa 19.

NOTOWANIA GIEŁDY ZBOŻOWO-TOWAROWEJ W BYDGOSZCZY
z dnia 4 czerwca 1937 r.

Zboża

Żyto 25,00—25,50; pszenica 29,25—29,50; owies 22,75—23,00; jęczmień browarowy 661—667 g-l 24,00—24,50; 643—649 g-l 23,00—23,25; 620,5—626,5 g-l 22,25—22,50.

Przetwory młynarskie

Mąka żytnia gatunek I 0—70 procentowa wł. w. 33,00—34,70; mąka żytnia 0—82 procentowa wł. w. 31,50—33,00; mąka żytnia razowa 0—95 procentowa wł. w. 28,00—29,40; mąka żytnia 65 procentowa wł. w. (wyłącznie dla dostaw dla W. Mk Gdańska) 36,50—37,00; mąka psz. gat. I 0—65 pr. wł. w. 43—45; maką pszenna gatunek II 65—70 procentowa wł. w. 32,50—33,50; mąka pszenna gatunek II A 65—75 procentowa wł. w. 30.00—31,00; mąka pszenna gatunek III 70—75 procentowa wł. w. 26,50—27,50; mąka pszenna razowa 0—95 procentowa wł. w. 36,50—37,00; mąka pszenna wywozowa (wyłącznie dla dostaw dla W. M. Gdańska) wł. w. 45,50—46,50; otręby żytnie wymiał standartowy 17,75—18,00; otręby pszenne miałkie standartowe 16,00—16,50; otręby pszenne średnie standartowe 15,75—16,25; otręby pszenne grube standartowe 16,50—16,75; otręby jęczmienne 17,00—17,50; kasza jęczmienna krajana wł. w. 36,00; kasza jęczmienna pęczak wł. w. 36,00; kasza jęczmienna perłowa wł. w. 48,00.

Artykuły strączkowe

Groch Wiktoria 22,00—24,00; groch Folgera 22,00—24,00; groch polny 22,00—23,00; wyka 25—26; peluszka 22,50—23,50; łubin niebieski 14,25—14,75; łubin żółty 14,25—14.75; seradela 22,50—24,50.

Nasiona

Gorczyca 32,00—34,00.

Artykuły pastewne

Makuch lniany 22,00—22,50; makuch rzepakowy 18,00—18,50; makuch słonecznikowy 40-42 procentowy 23,00—24,00; śrut soja 23,00—23,50; wytłoki suszone 9,00—9,50; ziemniaki jadalne pomorskie 6,50—7,00; ziemniaki jadalne nadnoteckie 5,75—6,25; słoma żytnia prasowana 3,75—4,00; siano nadnot. luzem 6,75—7,25; siano nadnoteckie prasowane 7,50—8,00.

Ogólne usposobienie: spokojne.

Sukces polskich pięściarzy



Bawiący w Stanach Zjednoczonych na bokserskich mistrzostwach między reprezentacjami Europy i Ameryki Środkowej, bokserzy polscy Polus i Chmielewski, odnieśli piękne sukcesy. Polus, walcząc w wadze piórkowej, pokonał na punkty boksera Simmonsa, zaś Chmielewski w wadze średniej znokautował boksera Halla.

Zjazd oficerów i podchorążych rezerwy saperów

W dniach 19 i 20 czerwca rb. odbędzie się w Modlinie pod protektoratem Pana Ministra Spraw Wojskowych gen. dyw. T. Kasprzyckiego II zjazd oficerów i podchorążych rezerwy saperów.

Jednym z naczelnych zadań zjazdu będzie zagadnienie konsolidacji oficerów i podchorążych rezerwy saperów pod względem zadań swojej broni oraz utrzymanie na jak najwyższym poziomie ich morale żołnierskiego i gotowości bojowej.

Uczestnikom zjazdu przyznane zostały ulgi kolejowe.

Wszelkich informacyj o zjeździe udziela codziennie sekretariat Komitetu Wykonawczego zjazdu (w godz. 10—13 i 19—21) Warszawa, Związek Inżynierii Wojskowej, ul. 6 Sierpnia 54-56 — gdzie należy kierować zgłoszenia osobiście lub listownie.

W perle zdrojowisk górskich
Zdrów i wesół, kto w Rabce się leczy

W Rabce każdy znajdzie to, czego pragnie, i wyzdrowienie i odpoczynek, skromny pokój i wykwintny apartament, spokój i zabawę, szeroką skalę cen, od najniższych poczynając, uroczy krajobraz i uzdrawiające źródła — słowem wszystko, czego dusza zapragnie.

Bo też Rabkę obdarowała natura tak hojnie, tak szczodrze, jak rzadko które uzdrowisko, a oprawę godną dała jej praca i pomysłowość ludzka. Urządzenia i instalacje lecznicze Zakładu odpowiadają wszystkim wymogom cierpiących i medycyny; wszystkie rodzaje kąpieli jodo - bromo - solankowych wraz z zabiegami leczniczymi współdziałają w zwalczaniu niedomóg i dotkliwych cierpień. Troskliwa opieka lekarska czyni swoje, łagodny, zdrowy klimat dopełnia reszty.

Kto przyjechał do Rabki cierpiący, zmęczony, wyczerpany, ten po odbyciu przepisanej kuracji wyjeżdża stąd jakby odmieniony: pełen nowych sił żywotnych, odświeżony, wypoczęty, ze zdrowym organizmem.

To wszystko sprawiła Rabka i jej uzdrawiające źródła. Dzieci wyzbywają się tu krzywicy, zołzów, schorzeń po chorobach zakaźnych, gruźlicy stawów, kości. Dorosłym pomaga Rabka w artretyźmie, chorobach na tle wadliwej przemiany materii, niedomogach mięśnia sercowego, w chorobach kobiecych, etc.

Kuracja i wypoczynek urlopowy nie wszędzie dają się pogodzić ze sobą. W rozsłonecznionej, tonącej w zieleni Rabce jedno i drugie dopełnia się wzajemnie. Teren falisty, górski, piękne okolice, obfitość lasów, plaże nad Rabą i Poniczanką stwarzają dla amatorów wycieczek, sportów idealne warunki. Obfitość rozrywek w sezonie przyczynia się do urozmaicenia dni wypoczynkowych.

Dobra i wygodna komunikacja kolejowa łączy Rabkę bezpośrednio ze wszystkimi dzielnicami Polski. Urzędnicy państwowi i samorządowi, wojskowi, inwalidzi wojenni, dziennikarze, farmaceuci korzystają z ulg na kąpiele, zabiegi i opłaty taksy kuracyjnej.

Wszystko to sprawia, że reputacja Rabki rośnie jak na drożdżach, że frekwencja zwiększa się z roku na rok. Nic dziwnego, bo zdrowie i radość życia to najcenniejszy dar, a Rabka daje je wszystkim. Jeśli jechać, to do Rabki!

W dniu 2 bm. o godz. 23.40 zmarł po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., nasz najukochańszy mąż, tatuś, brat, zięć, szwagier i wujek

ś. p.

Teodor Boniewicz

przeżywszy lat 34, o czym donoszą w ciężkim smutku pogrążeni

żona z córeczką i rodzina

Toruń, dnia 4 czerwca 1937 r.

Msza św. za spokój duszy drogiego zmarłego, odbędzie się dziś w sobotę, o godz. 8.30 w kościele św. Jakuba. Pogrzeb tegoż dnia o godz. 5 po poł. ze szpitala na Mokrem na cmentarz św. Jakuba.

4022

Programy radiowe

Sobota, 5 czerwca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.18 Gimnastyka. 6.30 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka (płyty). 7.15 Audycja dla poborowych. 7.35 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.30 Przerwa. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Pogadanka rolnicza. 12.25 Orkiestra rozrywkowa.. 13.00—15.45 Przerwa (Patrz programy lokalne). 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Wesoła audycja dla dzieci: „Kto zjadł placek z czereśniami" w opracowaniu W. Budzyńskiego (ze Lwowa). 16.30 Koncert solistów. Wykonawcy: Halina Wojciechowska — skrzypce, Edmund Roesler — fortepian (z Bydgoszczy przez Toruń). 17.00 Melodie egzotyczne w wykonaniu Orkiestry pod dyr. Adama Hermana (z Krakowa). 17.50 „Torfowiska nad Wartą" — pogadanka, wygłosi Zygmunt Czubiński (z Poznania). 18.00 Program na jutro. 18.15 Popularne orkiestry jazzowe (płyty). 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „Audycja dla Polaków za granicą". „Latarnik" — słuchowisko wg. H. Sienkiewicza, w opracowaniu Jerzego Bilisa. 19.35 Pogadanka aktualna. 19.45 Wiadomości sportowe. 19.55—20.00 Przerwa. 20.00 Koncert symfoniczny w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga. Transmisja z Wawelu w Krakowie. W przerwie o godz. 20.40 Dziennik wieczorny. 21.45 Nowości literackie omówi Stanisław Czosnowski. 22.00 „Mozaika muzyczna". Wykonawcy: Janina Paszkowska (alt. — piosenki) — Zespół Gertnera. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny i przegląd prasy. 23.00—0.30 Patrz programy lokalne.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

6.35—7.00 Muzyka — płyty — z Warszawy. 7.10—7.15 Muzyka — płyty — z Warszawy. 7.35—8.00 Muzyka — płyty — z Warszawy. 13.00—14.05 Popularne utwory (płyty). 15.00—15.40 Fantazje i arie z oper (płyty). 15.40—15.45 Wiadomości z Pomorza. 16.30—17.00 Koncert solistów: Wykonawcy: Halina Wojciechowska — skrzypce, Edmund Roesler — fortepian (ze studia w Bydgoszczy). 18.00—18.10 „Morze i Pomorze w literaturze pięknej" Recytacja. 18.10—18.35 Drobne utwory solowe (płyty). 18.35—18.45 Nasz program. 18.45—18.50 Wiadomości sportowe z Pomorza. 23.00—23.30 Tańczymy.



ZAGRANICA

20.10 Wrocław. „Wesołe kumoszki z Windsoru" — opera komiczna Nicolai'ego (transmisja z Opery). 20.30 Radio Paris. Koncert symfoniczny. 21.00 Mediolan. „I giganti della montagna" — opera Castelnuovo - Tedesco (do tekstu Pirandella). 21.00 Brno. Symfonia „Z Nowego świata" — Dworzaka.

Niedziela, dnia 6 czerwca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

8.00 Sygnał czasu i pieśń „Serdeczna Matko". 8.03 Dziennik poranny. 8.15 „Audycja dla wsi": 1) Gazetka rolnicza. 2) Muzyka (płyty). 3) „Hodujmy jedwabniki" — pogadanka — wygł. Michał Warczuk. 9.00 Regionalna transmisja z Wrześni (przez Poznań). Sprawozdawca prof. Jan Kilarski. a) Nabożeństwo wygł. ks. kanonik prof. Michał Klepacz. b) „Lud ziemi wrzesińskiej" — reportaż. 11.15 Pieśni Ziemi Złotowskiej w wykonaniu mieszanego chóru młodzieży z Zakrzewia. (Z Bydgoszczy przez Toruń). 11.35 „Tańce z operetek" — płyty. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.05 „Poranek w muzyce" — koncert symfoniczny. Wykonawcy: Orkiestra pod dyrekcją Feliksa Nowowiejskiego i Józef Woliński (śpiew). (Z Poznania). 13.00 Przegląd kulturalny. 13.10 Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Orkiestra Wileńska pod dyr. Władysława Szczepańskiego, Barbara Halmirska (gwizd), Jadwiga Krużanka-Reissowa (śpiew), Edward Jakuć-Jakulis (śpiew). (Z Wilna). 14.40 „Wszystkiego po trochu" — audycja dla dzieci 15.00 „Audycja dla wsi": 1. „Przegląd rynków produktów rolnych". 2. „Wieś, o której mówią w całej Polsce" — pogadanka — wygł. ks. dyr. Henryk Weryński z Krakowa. 3. Muzyka (płyty). 4. „Postawa fizyczna a zdrowie" — pogadanka — wygł. Marian Krawczyk. 16.00 Fragment „Dnia Pieśni" (z Wągrowca przez Poznań). 16.20 Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego. 16.55 Powszechny Teatr Wyobraźni: wznowione słuchowisko Tadeusza Markowskiego p. t. „Chopin u Radziwiłła" (z Poznania). 17.30 Międzynarodowe Zawody Hippiczne: Nagroda Polski „Puchar Narodów". Transmisja ze Stadionu w Łazienkach. Sprawozdawca Tadeusz Daszewski. 18.00 „Pół czarnej przy mikrofonie" Transmisja z sali Hotelu George'a we Lwowie. Wykonawcy: Orkiestra Tadeusza Seredyńskiego, Szczepko i Tońko, Chór „Wesoła Piątka". Pan Strońc (W. Korabiowski).. Zofia Chałampowicz — piosenki i konferansjer. W przerwie o godz. 18.55—19.10 Reportaż aktualny. 20. Tr. fragmentu Zjazdu Działaczy Wiejskich O. Z. N. w Kielcach. 20.35 Program na jutro. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 „Kukułka dla samobójców" — w opracowaniu Tadeusza Bujnickiego (z Wilna) (wznowienie). 21.30 Transmisja z Krakowa fragmentu meczu piłkarskiego „Cracovia" (Kraków) — „Admira" (Wiedeń). 21.45 Wiadomości sportowe ze wszystkich Rozgłośni P. R. 22.00—22.50 Wolfgang Amadeusz Mozart — Wyjątki z oper. (z Krakowa). 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny i przegląd prasy. 23.00—1.00 Patrz programy lokalne.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

8.35—8.55 Audycja dla wsi. Rady dla rolników w-g kalendarza Sierp - Połaczka. Muzyka ludowa płyty. 8.55—9.00 Program. 11.00—11.57 Wiosna, kwiaty, ptaki i owady (płyty). 13.00—13.10 „Życie kulturalne Chojnic" — felieton w opracowaniu Czesława Wycecha. 14.40—15.00 Mikrofon dla wszystkich „Dziewczęta szkolne przy pracy w organizacjach społecznych". 20.00—20.35 Transmisja z kawiarni „Dwór Artusa" w Toruniu. Muzyka taneczna w wykonaniu orkiestry „Smytry". 20.35—20.40 Program na jutro. 21.45—22.00 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R. 23.00—23.30 Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA

17.00 Radio Paris. Koncert symfoniczny. 19.25 Budapeszt. Recital fortep. Imre Stefaniai'ego. 20.00 Bruksela franc. „Samson i Dalila" — opera Saint Saensa (akt II i III). 20.05 Wiedeń. „Vom Bisamberg in alle Welt" — radiopotpourri, ukł. dr. Riedingera. 20.15 Droitwich. „Frasquita" — operetka Lehara (skrót). 20.30 Lille. „Paganini" — operetka Lehara. 20.30 Wieża Eiffla. Koncert symfoniczny. 21.00 Rzym. „La Wally" — opera Catalanie'go. 21.00 Mediolan. „Hrabina Marica" operetka Kalmana. 21.00 Londyn Reg. Koncert Londyńskiej Orkiestry Symfonicznej.

KONCERT Z DZIEDZIŃCA WAWELSKIEGO

W sobotę, dnia 5. b. m. transmitowany będzie pierwszy z cyklu koncertów muzyki polskiej, organizowanych z okazji „Dni Krakowa" na dziedzińcu zamku wawelskiego. Koncert ten obejmuje utwory Szymanowskiego, Szałowskiego, Ekiera, Morawskiego i Żeleńskiego. Transmisja koncertu z Wawelu rozpocznie się o godz. 20-tej. Wielką orkiestrą symfoniczną dyryguje Grzegorz Fitelberg.

RADIOWY „PORANEK W MUZYCE" i „Pół czarnej przy mikrofonie"

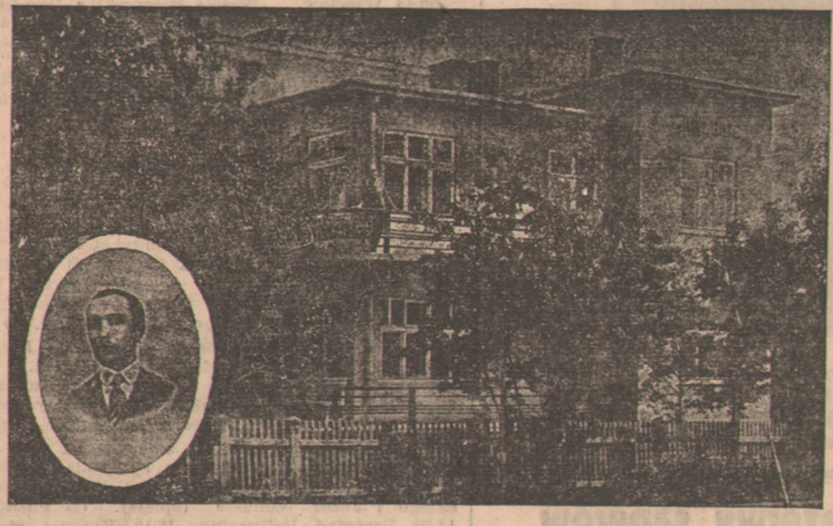
Letni program Polskiego Radia przewiduje koncerty, złączone muzyczną swą treścią z nastrojami wiosny i lata. Pierwszy koncert symfoniczny w tym sezonie, nadany z Poznania dnia 6 czerwca o godz. 12.03 opiewa poranne nastroje i nosi tytuł „Poranek w muzyce". Na program składają się utwory wielkich mistrzów: Haydna, Mussorgskiego, oraz pieśni złączone z nastrojem poranka — Malinowskiego, Pankiewica, Schuberta i t. p. Pieśni te wykona śpiewak opery poznańskiej Józef Woliński; gra Poznańska Orkiestra Symfoniczna.

Na wzór warszawskich „Podwieczorków przy mikrofonie" Rozgłośnia Lwowska organizuje obecnie audycje „Pół czarnej przy mikrofonie". Pierwsza tego rodzaju audycja, transmitowana zostanie dnia 6 czerwca o godz. 18.00. Dialog Szczepka i Tońka, występ pana Strońcia, melodyjne piosenki w wykonaniu Zofii Harłampowicz złożą się na całość, która zapewni słuchaczom miłe spędzenie niedzielnego popołudnia.

NIEDZIELNE TRANSMISJE RADIOWE

W niedzielnym programie radiowym dnia 6-go czerwca znajdą radiosłuchacze szereg aktualnych i różnorodnych reportaży. I tak: o godz. 11.30 nadany zostanie reportaż ze startu X Międzynarodowego Raidu Automobilowego. O godz. 17.30 transmitują rozgłośnie Polskiego Radia fragment Międzynarodowych Zawodów Hippicznych — o nagrodę Polski „Puhar Narodów". O godz. 20.00 przeprowadzona będzie transmisja ze zjazdu działaczy wiejskich O. Z. N. w Kielcach i wreszcie o godzinie 21.30 dla sportowców i amatorów sportu — przyniesie program fragment meczu piłkarskiego rozgrywającego się w Krakowie między „Cracovią", a „Admirą" (Wiedeń).

Dom postawiony za pieniądze wygrane na loterii.



Pensjonat „Marzenie“ w Morszynie i jego właściciel

226/1.

URZĄD MORSKI W GDYNI

rozpisuje niniejszym na dzień 21 bm. godz. 12-tą

przetarg nieograniczony

na sprzedaż kadłuba statku „Kopernik“, znajdującego się w porcie zimowym w Tczewie. Kadłub ten zostanie sprzedany w takim stanie i w tym miejscu, gdzie się obecnie znajduje.

Oferty złożyć należy w zalakowanych kopertach w Urzędzie Morskim, oddział gospodarczy w Gdyni z napisem: „Oferta na kupno SS. Kopernik z przetargu“ do dnia 21 bm. godz. 11.

Do oferty należy dołączyć kwit kasy Urzędu Skarbowego lub Urzędu Morskiego na złożone wadium w wysokości 5 proc. oferowanej kwoty oraz podać termin zabrania statku z miejsca postoju.

Urząd zastrzega sobie: 1) dowolny wybór oferenta, 2) przeprowadzenie przetargu ustnego po otwarciu ofert, 3) unieważnienie przetargu.

Oferty nie uwzględnione pozostaną bez odpowiedzi, a wadium zwrócone.

Urząd Morski.

Km. 418/37. 4045

OBWIESZCZENIE O PRZYMUSOWEJ SPRZEDAŻY NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sadu Grodzkiego w Łabiszynie, Józef Chrzanowski, urzędujący w Łabiszynie przy ul. 11 Stycznia nr. 25, na zasadzie art. 679 k. p. c. obwieszcza, że w dniu 7 lipca 1937 r. o godz. 12-tej w południe odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu nieruchomości składającej się z zabudowań gospodarczych oraz roli wraz z przynależnościami a położonej w Sadłogoszczu pod Barcinem, pow. Szubin, wojew. Poznańskie, zapisanej w księdze wieczystej Sadłogoszcz, tom III, wyk. l. 53, obejmującej powierzchni 8.00.00 ha, oznaczenie polis Nr. 319.534 i 327.306 Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu, ubezpieczonej na 27.500,— zł., która stanowi własność Ottona Siewerta, rolnika w Sadłogoszczu, pow. Szubin.

Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Łabiszynie.

Powyższa nieruchomść została oszacowana na sumę 15.530,— zł., sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania, tj. od kwoty 11.647,50 zł.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie 1.553,— zł. albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych, instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości ¾ części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Licytant winien w dniu przetargu przedłożyć zezwolenie nabycia nieruchomości od właściwej władzy administracyjnej.

Łabiszyn, dnia 1 czerwca 1937 r.

Komornik:
w z. (—) Fr. Woźniak.

POSTANOWIENIE

Komisji Oszczędnościowo - Oddłużeniowej dla Samorządu przy Urzędzie Wojewódzkim Pomorskim z dnia 31 maja 1937 r.

Na podstawie art. 17 ust. (1) rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 r. w brzmieniu dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 listopada 1935 r. (Dz. U. R. P. Nr. 82, poz. 506) i § 14 rozporz. ministrów Spraw Wewnętrznych, Skarbu oraz Przemysłu i Handlu z dnia 16 kwietnia 1935 r. (Dz. U. R. P. rN. 31, poz. 231) Komisja postanawia umorzyć postępowanie oddłużeniowe co do gmin wiejskich: Jabłonowo I. i Ruda powiatu brodnickiego, Chełmno wieś, Papowo Biskupie i Podwiesk pow. chełmińskiego, Sypniewo pow. sępoleńskiego, Bukowiec, Drzycim, Gruczno, Jeżewo, Lipinki, Nowe, Serock, Świecie, Świekatowo i Warlubie pow. świeckiego, Chełmża wieś i Zelgno pow. toruńskiego. 3975

Sekretarz: (—) Mgr. Bauer.
Przewodniczący: (—) Dr. Siudowski.

DYREKCJA LASÓW PAŃSTWOWYCH W TORUNIU

podaje do wiadomości, że ma zamiar wystawić na przetarg przymusowy następujące nieruchomości, położone na terenie województwa Pomorskiego:

1. dom i tartak firmy Eryk Austen w Brusach, pow. Chojnice;
2. dom i tartak po firmie B. Stahnsdorf w Ocyplu, pow. Starogard;
3. cegielnię Franciszka Dobrowolskiego w Więcborku, pow. Sępólno;
4. tartak Bernarda Austena jun. w Szlachcie, pow. Starogard;
5. tartak Bernarda Austena jun. w Śliwicach, pow. Tuchola;
6. dom i tartak Edmunda Wróblewskiego w Brusach, pow. Chojnice;
7. tartak Maksymiliana Litewskiego w Sławkach, pow. Kartuzy;
8. tartak spadkobierców Gustawa Cohna w Lubni, pow. Chojnice.

Bliższych informacyj co do opisu i wartości objektów oraz terminów przetargów udzieli ustnie lub pisemnie Dyrekcja Lasów (Biuro Prawne).

Zlecenie Nr. 313/IX. 3849

KONKURS

na stanowisko inżyniera architekta.

Zarząd Miejski w Grudziądzu poszukuje od natychmiast inżyniera - architekta.

Wymagane są: dyplom inżyniera - architekta, uprawnienia z art. 361 ustawy budowlanej, obywatelstwo polskie, wiek poniżej lat 40.

Uposażenie według umowy.

Podania z życiorysem i uwierzytelnionymi odpisami dokumentów i świadectw, należy wnosić do Zarządu Miejskiego w Grudziądzu w terminie do dnia 30 czerwca br.

W podaniu należy również podać wysokość wymaganego uposażenia. 3993

Km. V. 453/34 i 1492 i 3/34. 4042

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, rewiru V. Stefan Jaroszyński, mający kancelarię w Bydgoszczy, ul. Śląska nr. 3 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 8 czerwca 1937 r. o godz. 11 w Minikowie pow. Bydgoszcz, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Albina Stylo, składających się z 8 krów, oszacowanych na łączną sumę 1.600,— zł.;

dnia 8 czerwca 1937 r. o godz. 12 w Samsiecznie pow. Bydgoszcz odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, należących do Janiny Reysowskiej, składających się z 210 ctr. żyta, które zostanie oszacowane według cen giełdy w dniu przetargu.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 3 czerwca 1937 r.

(—) Jaroszyński.
Komornik:

Zlecenie Nr. 117/VIII/K.

„PAGED"
POLSKA AGENCJA DRZEWNA
Sp. z o. o.
Oddział Gdański

GDAŃSK, Holzmarkt 24
Telef. 22451
Adr. telegr. „PAGED"

Konto bankowe:
The British and Polish Trade Bank A. G.
Gdańsk

Przeładunek i składowanie drewna wszelkiego rodzaju
Przecieranie surowca na własnym tartaku
2395 Gd

Skład konsygnacyjny
wszelkiego rodzaju drewna tartego, stolarskiego, budowlanego, dykty i fornieru, produkcji Lasów Państwowych w Polsce.

Gdańsk - Wrzeszcz (Langfuhr) Kastanienweg 4, tel. 417.83.



P/158
Wyrób Zakładów „Persil" Polska Spółka Akcyjna, Bydgoszcz.

Wróciłem
DR. MED. KOPCZYŃSKI
Gdańsk, 1 Damm, nar. Breitgasse. 8947



MEBLE solidne, kupisz najkorzystniej wprost z fabryki
E. BRONIKOWSKI i Syn
Bydgoszcz, ul. Nakielska 185. Telefon 31-58
(końcowy przystanek tramwaju linii Wilczak) (7791

Przeprowadziłem się
z ul. Moniuszki 6
na ulicę Herzfelda 6
3967 **Jan Jałkowski**
budowniczy
Telefon 1779. GRUDZIĄDZ.



PHILIPS SUPER 695A
NA 18 RAT PO ZŁ. 31.80
PRZYJMUJEMY W ZAMIAN STARE ODBIORNIKI RÓŻNYCH MAREK

W AUTORYZOWANEJ FIRMIE 4011
K. LEWANDOWSKI SZEROKA 30

Ogłoszenie.
W środę, dnia 16 czerwca 1937 r. odbędzie się we Wąbrzeźnie
jarmark kramny, na konie i bydło.
3981 Burmistrz:
(—) Schwarz

NA SEZON KĄPIELOWY
KOSTIUMY KĄPIELOWE
damskie wełniane, modne fasony
KOSTIUMY KĄPIELOWE
dziecięce wełniane
SPODENKI KĄPIELOWE
męskie wełniane i bawełniane
SPODNIE PLAŻOWE
4043 damskie **Piżamy** męskie
KAPY KĄPIELOWE PASKI BUTY KĄPIELOWE
PŁASZCZE KĄPIELOWE RĘCZNIKI FROTTE
Wszystko w wielkim wyborze
A. i W. Ziętak
BYDGOSZCZ
Przyjmujemy asygnaty Spółdzielni „Kredyt"



Zawody konne
na torze wyścigowym w Sopotach
11, 12 i 13-go czerwca br.
Wielki międzynarodowy udział z Niemiec, Polski, Łotwy, Gdańska
Przedsprzedaż otwarta w sobotę dnia 5 czerwca b. r.
4038 **Danziger Reiter - Verein.**

Międzynarodowe Towarzystwo Budowy Okrętów i Maszyn Sp. Akc.
The International Shipbuilding and Engineering Co. Ltd.
Stocznia Gdańska
Gdańsk, Werftgasse 8. Tel. 23441
Budowa i naprawa statków morskich i rzecznych wszelkiego rodzaju.
Budowa i naprawa wagonów.
Budowa silników spalinowych i gazowych.
Prądnice i silniki elektryczne.
Transformatory do wszelkich celów.
Transformatory do spawania elektr.
Urządzenia cukrowni.
Urządzenia chłodnicze.
Maszyny dla przemysłu gumowego.
KONSTRUKCJE ŻELAZNE
2245 **DŹWIGI, MOSTY**
ODLEWNIA DZWONÓW.

Numer akt: VI. 900/34. 4041

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru VI-go mgr. Leszek Rościszewski mający kancelarię w Bydgoszczy, ul. Dworcowa nr. 73 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 17 lipca 1937 r. o godz. 12,30 w Bydgoszczy w Sądzie Okręgowym pokój nr. 17 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Augusta i Wilhelminy Jakobitz nieruchomości Bydgoszcz - Wilczak, tom IX, karta 278 położonej w Bydgoszczy przy ul. Wincentego Pola nr. 15, przeznaczonej na dom czynszowy z przynależnościami. Nieruchomość ma urządzoną księgę hipoteczną w wydziale hipotecznym Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 27.200,—; cena zaś wywołania wynosi 20.400,— zł.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 2.720,— zł. oraz przedłożyć zezwolenie właściwej władzy na nabycie nieruchomości.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy, ul. Wały Jagiellońskie, sala nr. 5.

Bydgoszcz, dnia 2 czerwca 1937 r.

Komornik:
(—) Mgr. L. Rościszewski.

Zlecenie Nr. 116/VIII/K.



FABRYKA ROWERÓW i CZĘŚCI
BYDGOSZCZ - Zduny 6 Tel. 18-24

Państwowa Szkoła Morska
w Gdyni
podaje do wiadomości kandydatom na oficerów marynarki handlowej, że

podania o przyjęcie do Szkoły na wydział nawigacyjny i mechaniczny

należy składać najpóźniej do dnia 11 lipca 1937 r. pod adresem: Dyrekcja Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni, ul. Morska 83.

Od wstępujących do Szkoły wymaga się: 1) wieku 16-stu do 19-stu lat, 2) ukończenia gimnazjum nowego ustroju (wzgl. 6-ciu klas szkoły średniej państwowej publicznej lub prywatnej dawnego typu), 3) poddania się badaniu lekarskiemu przez komisję lekarską przy Szkole dla oceny stanu zdrowia, 4) złożenia egzaminów wstępnych.

Ukończenie jednego z wydziałów daje, po nabyciu ustawowego cenzusu morskiego, prawo otrzymania dyplomu porucznika żeglugi małej, względnie oficera mechanika okrętowego III-ej klasy.

Nauka w Szkole jest bezpłatna. Za utrzymanie uczniów w Internacie szkolnym oraz świadczenia, dostarczane przez internat — ustalona została na rok 1937/38 opłata w wysokości zł. 1000, płatnych w 10-ciu ratach.

Bliższe informacje co do samej Szkoły, warunków przyjęcia oraz składania podań — udziela pisemnie Dyrekcja Szkoły po nadesłaniu znaczka pocztowego za 5 gr.

Korespondencję należy adresować: Państwowa Szkoła Morska w Gdyni, ul. Morska 83. (3184

Solanki Czerniewice
są czynne codziennie i w niedzielę włącznie od godz. 8 rano do 6 po poł.

Kąpiele solankowe-jodo-bromowe i kwaso-węglowe (sztuczne) są stosowane przy następujących cierpieniach: artretyzm, reumatyzm, podagra, choroby kobiece i dzieci, choroby nerwowe i sercowe. — —

Odjazd Koleją ze stacji Toruń-Przedm. 7.51, 10.50, 13.45, 15.32, 16.55, 18.30, 20.20, 22.22. **Odjazd ze Stawek do Torunia** 7.18, 8.38, 11.12, 14.41, 15.58, 18.06, 20.50, 21.06, 23.02

Składnica Zdrój-Czerniewice w Toruniu Raczyński (pod Arkadami) 3904

REKLAMA DŹWIGNIA HANDLU i PRZEMYSŁU!

Orłowo Morskie

kąpielisko plaża stacja klimatyczna

Sezon wiosenny: od 1-go maja — 15-go czerwca

2365

Sezon główny od 16-go czerwca — 31-go sierpnia

Sezon jesienny: od 1-go września — 30-go września



KOPIARNIA ELEKTRYCZNA planów i rysunków **W. LEWICKA** kopie rysunków i z tym związane prace introligatorskie wykonuje fachowo, starannie i tanio. **Toruń** Staromiejski Rynek nr. 24. I. p.

SALON FRYZJERSKI



poleca po niskich cenach *trwałą i wodną* ondulację **B. Słupski** Toruń Bydgoska nr 58

Rowery w wielkim wyborze, najlepszych marek **„Kordian"** **„Maraton"** **„Opatowski"** i innych najdogodniej w oddziale rowerowym Firmy **K. Lewandowski** **Toruń ul. Szeroka 30,** wejście również z ul. Szczytnej. 4032

Willa pięciopokojowa z domkiem minszkalnym, przybudowaną stajnią, sala zabawowa tudzież niespełna cztery morgi dobrego gruntu w Rychnowie pod Kowalewem, 19 kilom. od Torunia, sprzedane będą drogą publicznego przetargu w Sądzie Grodzkim Kowalewo dnia 10 czerwca, godz. jedenasta. Cena wywołania 5.000 zł. Informacje do Dnia Pomorza pod 4010.



To samo twierdzo wszyscy: że choć dziś radia era to nie zastąpi ono instrumentu **„Sibigera"** Fabryka: Kalisz, ul. Szopena 9. poleca **H. TUROSTOWSKA** SKŁAD FORTEPIANÓW **TORUN, UL. SW. DUCHA NR. 14.** Niskie ceny. 1799 Dogodne spłaty

TORUN

RADIO prąd zmienny — bateryjne detektorki z głośnikiem. Nowość! Wzmacniacz dla zamiejscowych, silny odbiór, niskie ceny — sprzedaje za pożyczki. Warsztat napraw — budowa radioodbiorników — ładownia akumulatorów. Radio-Technika, Toruń, Chełmińska 12, w podwórzu. 4028C

Galanterię bieliznę damską - męską - dziecięcą oraz wszelkie **bławaty** najtaniej 3813 **P. Składanowski Toruń, St. Rynek 24.** KREDYT NA ASYGNATY

Kajak 2-osobowy w dobrym stanie sprzedam tanio. Toruń, Sienkiewicza 29, m. 9.

Remont młócarń, lokomobil oraz wszelkich maszyn, wykonuje sumiennie i tanio **K. KUJAWSKI** warsztaty mechaniczne Odlewnia żelaza i metali TORUŃ. 3902C

Korzystnie poleca materiały fotograficzne i prace amatorskie Zakład Fotograficzny, Jakowczyk, Toruń, Różana nr. 4 tel. 1579. CK747

Chorzy! Mamy skuteczne zioła Hurtownia Drogeryjna, Jan Kapczyński, Toruń, Szeroka 35, 2510C

Wszelkie roboty **ślusarskie, wiercenie studzien,** oraz **odlewy żeliwne** wykonuje szybko i tanio **Firma „PEDAB" w Toruniu,** ul. Koszarowa 15/17 (9610

Potrzebna zaraz panna sklepowa samodzielna do spółdzielni wojskowej z kaucją 1000 zł w gotówce. Warunek praktyka w składzie kolonialnym. Oferty „Dzień Pomorza" Toruń. 4003Ck

Uczciwa posługaczka szuka pracy. Zgłoszenia „Dzień Pomorza" pod nr. 4002.

Samochód podwozie z dobrym motorem, elektr. oświetl. zł 350 sprzeda, Toruń, Chełmińska nr. 12, w podwórzu. 4027C

Zawiadamiam, że ślusarnię — budowę i reperację wag przeniosłem na ul. Szczytną 13 i proszę nadal o łaskawe poparcie. 4004Ck Delikat.

Makulaturę (odpadki papierowe) w każdej ilości po najwyższej cenie kupuje R. PREUSS. Toruń, Rabiańska 15 — tel 25-35 2765

Kucharka znająca się na prowadzeniu dobrej kuchni, potrzebna od zaraz do kasyna podoficerskiego. Zgłoszenia wraz z świadectwami do administracji „Dnia Pomorza" Toruń, pod nr. 4009.

3 pokojowe mieszkanie, komfortowe do wynajęcia. Wiadomość: ul. Mickiewicza 36, u dozorcy. 3884C

Mieszkanie 8-pokojowe, komfortowe, I. piętro, nadające się dla lekarza lub biura od 1 lipca. Siudowski, Toruń, Szopena 19. 3805Ck

Mieszkanie 6-pokojowe, komfortowe na I. piętrze, od 1. VII. do wynajęcia. Wiadomość: Toruń, Słowackiego 19/21, m. 1. 3857Ck

3 pokojowe mieszkanie z przynależnościami I. piętro w nowym domu od zaraz do wynajęcia, Toruń, Wyspiańskiego 11. Ck4013

Na zakończenie sezonu wiosennego udzielam **30%** rabatu na konfekcję **damską** **20%** rabatu na konfekcję **męską** **Nowości w artykułach męskich - w wielkim wyborze** DOM KONFEKCYJNY **ZYGMUNT ORCHOLSKI** Toruń, Szeroka 22 obok Pomorzanki. 3934

Wózek dziecięcy okazyjnie na sprzedaż. Toruń, Mickiewicza 48 m. 19. 4014

Przedstawiciela poszukują Zakłady Chemigraficzne **„Fotochemigrafia"** Edward Piazza, Toruń, ul. Żeglarska 27 tel. 27-47. 3998

Rowery markowe oraz części zapasowe poleca najkorzystniej fachowy Warsztat mechaniczny Teodor Wakarecy Toruń, Kopernika 37.

Rowery turystyczne wyścigowe we wielkim wyborze dla PP. urzędników i wojskowych po cenach najniższych oddaje na 12 miesięcznych równych rat. H. Dłubek, mistrz mechanik, Podgórz k. Torunia, ul. Pułaskiego 49 907CK

Wiosna motoryzacja w pełnym biegu Przyjmuję zamówienia na motocykle Sokół, B. S. A. D.K.W., Zündapp, Raleigh, Ariel, B. M. W. i lekkie motocykle różnych fabrykatów, **wolne od podatku i prawa jazdy** rejestracja jak zwykły rower. Oględziny bez przymusu kupna. Reperacje tanio. Używane motocykle na składzie.



Maszyny do pisania różnych fabrykatów Dogodne spłaty. 4006 **W. Katafias Toruń. Tel. 1447**

BYDGOSZCZ

Furmaństwo **Przewóz mebli i bagażu - załatwia** 3610 **„Goniec Inwalida"** **Bydgoszcz, ul. Jagiellońska 18. Tel. 19-25.**

Goniec Bydgoski **Wszelkie przewozy mebli i przeprowadzki załatwia się szybko i tanio. Bydgoszcz, Jagiellońska 25 tel. 16-17.** 3979

Przeprowadzam gruntowne reperacje pianin i fortepianów fachowo i solidnie (długoletnia praktyka). K. SZELIGA Bydgoszcz, ulica Pomorska 15. 3980

Pluskwy karaluchy i wszelkie inne robactwo domowe tępimy radykalnie elektrycznym systemem „PAREX", Bydgoszcz, Gdańska 36, telefon 2106. 3838B

WARSZAWA

100% sił męskich uzyska pan, stosując aparat „Nr. 111". Naukową broszurkę wysyłamy bezpłatnie dyskretnie. „Inventus". Warszawa, Al. Jerozolimskie 35.

Poważna firma poszukuje ustosunkowanego i energicznego **przestawiciela** na województwo pomorskie. Duże możliwości zarobkowe. Szczegółowe oferty sub.: „Gaśnice" do Towarzystwa Reklamy Międzynarodowej, Warszawa, Marszałkowska 124. 3994

RÓŻNE

Na sprzedaż **nieruchomość** w leśnej Jani, pow. Starogard dawn. właśc. Gardzielewski, składająca się z domu mieszkalnego jednopiętrowego, mieszczącego ubikacje handlowe jak:
1. skład kolonialny
2. restauracje z wyszynkiem
3. skład bławatów

jak i też do tego należące 2 pokojowe mieszkanie z kuchnią, podwórzem i około 2 morgi roli. Zgłoszenia: **F-a Ewald Jahnke — Gniew.** 3767

Panienka do lekkich prac biurowych oraz akwizytor i inkasent (w jednej osobie) z kaucją lub poręczeniem potrzebni. Oddział „Dnia Pomorza" Brodnica n/Drw., Mazurska nr. 27. 4000

Najstarszy chrześcijański **Dom futer** Pomorza z powodu rodzinnych stosunków sprzedam z towarem lub częściowo. Ewentualnie przyjmę wspólnika — zastępcy. Rozległa klientela, personel wykwalifikowany. Niefachowca wprowadzę w kurs podczas sezonu. Oferty „PAR" Toruń, sub **„świetna egzystencja".** 3752

W większej kościelnej wsi w dobrym punkcie jest **nieruchomość** z piekarnią z nowym piecem 1 skład kolonialny obora i stodoła z wszelkimi wygodami za 13.000 zł. do sprzedania, zaliczka po ugodzie. Bliższe informacje udziela F-a Ewald Jahnke-Gniew. 3768

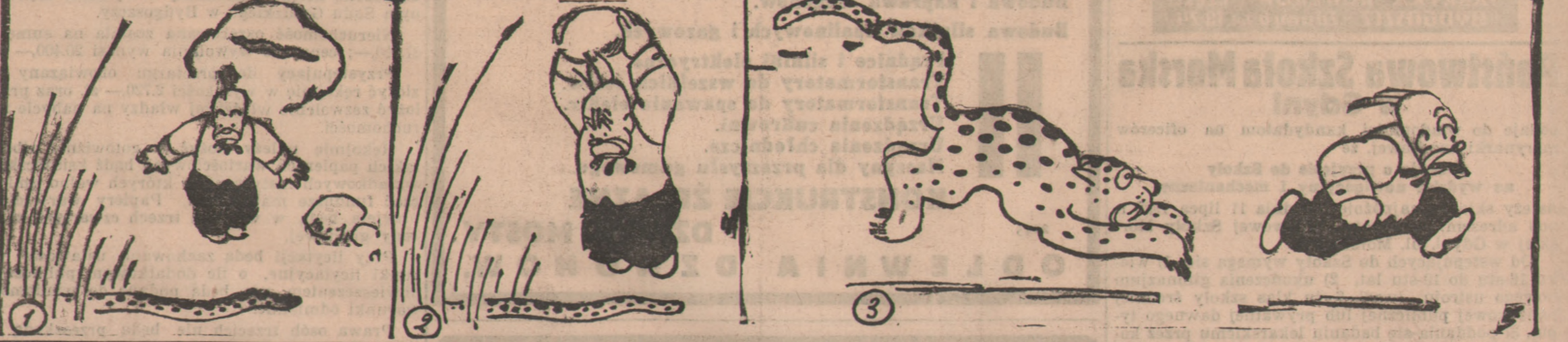
Związek Polski Lipno wskaże intratny skład szkła, porcelany, naczyń. Egzystencja zapewniona. Sprzedaje samotna za 5000 zł. 4001

Pluskwy karaluchy, mole wytępia najpewniej z zarodkami płyn **„Gazolit".** Sprzedaż w drogeriach. 3977

Dużo zarobicie łatwą, niedrogą domową wytwórczością. Prospekty tylko nadsyłającym 2.— zł. na mój rachu. P. K. O. 142.295 inżynier Ingwer Białystok 3. 4005

GDAŃSK

Potrzebna stenotypistka od 1 lipca 1937 r. Wymagana znajomość języka polskiego i niemieckiego. Zgłoszenia od 15 bm. **„Bratnia Pomoc"** Gdańsk-Wrzeszcz, Heeresanger 11. Gd4037



OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.00 zł
Z odnoszeniem do domu	2.20 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.40 zł
Pod opaską	4,50 zł
W Gdańsku przez pocztę . 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 zł

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW WYTYK, Toruń, ul. Bydgoska 56.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściągniu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Leon Formański Bydgoszcz ul. Dworcowa 25 I. piętro, redaktor odpowiedz. na Gdynię: Wiktor Mielnikow, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Paged'u". — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Mieczysław Bagiński, Grudziądz Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpow. na Tczew: Alojzy Kuzio Tczew, Kościuszki nr. 1. — Redaktor odp. na Rypin: Kazimierz Świerzyński Lipno: „Astoria", Kościuszki 7 Franciszek Majewski
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf" z odpow. udziałami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.